Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: „Zespół stu“ pułk. Koca“. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 156. BYDGOSZCZ, środa dnia 8 lipca 1936 r. Rok XXX.

Dokąd iść?

Stronnictwo Narodowe od kilku miesięcy posiada nowy statut, oparty zupełnie na wzorach hitlerowskich czy faszystowskich. Zasady demokratyczne, o których potrzebie przed kilku jeszcze laty pisał Roman Dmowski, gdy rozszalała sanacja je deptała, poszły w kąt. Zniesione przedewszystkiem zostały **wybory** władz partyjnych, które obecnie pochodzą z nominacji. Niema także zebrań w normalnem znaczeniu, a w ich miejsce wprowadzono „odprawy“. Członkowie muszą słuchać, a nie radzić i gadać. Ten stan rzeczy wywołuje bunty w szeregach Stronnictwa Narodowego, pozbawionych prawa głosu. Ferment wywołała zwłaszcza **sprawa wspólnego frontu polskiego**, do którego przywódcy Stronnictwa Narodowego (endecji) przystąpić nie chcą. Szeregowi Stronnictwa oburzeni sa na szczyty partyjne, że u nich egoizm partyjny wziął górę nad szeroko pojętym interesem narodowym. Nawet wybitni działacze partyjni, niezadowoleni z takiego stanowiska „szczytów“, albo sami się usunęli w cień, albo też usunięci zostali. Dotyczy to zwłaszcza Poznania. Skoro po odpowiednich przygotowaniach „Front Morges“ zacznie publicznie działać, przekonamy się, jak głęboko sięgnał ferment w łonie Stronnictwa Narodowego, spowodowany narzuceniem mu „autorytatywnego“ statutu.

O skrajnem stanowisku Stronnictwa Narodowego w pewnych zagadnieniach nadesłał nam znany Czytelnikom naszym Przemysław Marjański poniższe uwagi:

Pod tym samym nagłówkiem ukazał się czołowy artykuł w „Głosie“, tygodniku „Polskiej Myśli Narodowej“, w którym znajdujemy następującą tezę polityczną: „Naród, który zdobył świadomość swego przeznaczenia i wiarę w siebie, w sens swojego istnienia i swojego posłannictwa, zdobył trwały fundament dla swojej dalszej historji, zdobył najpewniejszy grunt dla swojego bytu i długowiecznego trwania i rozwoju. To jest pewnik. — Kto z tą prawdą się nie liczy, kto o niej nie pamięta lub pamiętać nie chce, albo — co gorzej — kto tej prawdy nie zna i nie czyni żadnych starań, by tę prawdę poznać i dla życia swego narodu zdobyć, ten w walkach, które się dzisiaj toczą, gotuje sobie śmierć i zniszczenie.“

Sądzićby można, że te słowa oburącz podpisze każdy prawy Polak, a jednak tego samego Polaka nie zmusi nikt, żeby pojmował polską myśl narodową tak, jak ją pojmuje „Głos“, jak również tego samego Polaka nie zmusi nikt, żeby wstąpił jako członek do Stronnictwa Narodowego. Razem z „Głosem“ twierdzimy, że naród musi posiadać „świadomość swego przeznaczenia i wiarę w siebie, w sens swojego istnienia i swojego posłannictwa“, lecz nie możemy twierdzić, że tylko narodowcy z „Głosu“ należycie rozumieją sens narodowego istnienia i posłannictwa.

Nasi narodowcy z „Głosu“ wpadają **w cielęcy zachwyt wobec hitleryzmu i faszyzmu**, upatrując w jednym i drugim niemiecką i włoską ideę narodową. Tymczasem są tacy Niemcy i Włosi, znający lepiej od naszych narodowców sens i posłannictwo swoich narodów, którzy z rozpaczą i bólem patrzą na to, co się w ich krajach dzieje. Wielu z nas zna dokładnie niemieckość średniowiecza, zna tej niemieckości chrześcijańskość, a jak okrutnie obchodzi się z tą chrześcijańskością hitleryzm! Wielu z nas zna średniowieczne prawo włoskie, które swego czasu przed 500 laty naszemu rodowitemu prawnikowi Pawłowi z Brudzewa pomogło do zwycięstwa duchowego nad Zakonem Krzyżackim na soborze w Konstancji, a jednak wielu z nas wie, że faszyzm kpi sobie z tego narodowego włoskiego prawa, z którego słynęła Padwa. Czy istotnie faszyzm i hitleryzm wyrosły z świadomości narodowej? Czy nie jest to coś w rodzaju zbiorowej histerji?

Nie jest rzeczą naszą osądzać faszyzm i hitleryzm, ale jest rzeczą polską powiedzieć, że **wielu z nas rdzennych Polaków żywi tak do hitleryzmu jak i faszyzmu instynktowny wstręt.**

Nasi narodowcy z „Głosu“ nawołują nas do tego, byśmy się jak najszybciej „w pełni stali nowoczesnym narodem“, a tymczasem właśnie w tej „nowoczesności“ upatrujemy tę piętę Achillesową, która nas dzieli od naszych narodowców z Stronnictwa Narodowego. My nie chcemy być „nowoczesnym narodem“, lecz chcemy być narodem polskim, tym starym narodem polskim, mającym w sobie odwiecznie nową prawdę, gdyż prawda się nigdy nie starzeje. Do „nowoczesności“ nie mamy zbyt wiele przekonania. (Do rozumnego postępu tak.) Aż nazbyt szczerą „nowoczesnością“ pachną następujące zdania tego „w pełni nowoczesnego narodu“ z „Głosu“, których my rdzenni Polacy podpisać nie możemy: „Życie narodów kieruje się swojemi nieubłaganemi prawami. Nie zna ono sentymentów, uczuć altruizmu, czy nawet litości wobec słabszych. **Panuje w niem ten, kto posiada moc i siłę...** Kto nadaje wszystkim swoim poczynaniom sens, płynący z potrzeb i rozwoju własnego narodu.“

Darujcie panowie, ale to nie jest polska idea narodowa, ani Łokietka, ani Kazimierza Wielkiego, to nie jest polska idea narodowa ani Pawła Włodkowica, ani Mickiewicza, czy też Krasińskiego lub Wrońskiego, czy też Lutosławskiego. To jest **polityczny darwinizm,** całkiem importowany z zagranicy, jest wszystkiem innem, tylko nie polską ideą narodową, sięgającą aż do prapolskiego bytu narodowego.

(Dokończenie w przyszłym numerze „Dziennika“.)

Garnizon wojskowy dla Gdańska

już się przygotowuje w Królewcu.

Niepokój w Anglji dosięga szczytu.

Londyn, 7. 7. Wiadomości otrzymane z Genewy o niebywałem wystąpieniu p. Greisera przeciwko Lidze i jej Wysokiemu Komisarzowi **wywarły piorunujące wrażenie** i przyczyniły się do pogłębienia pesymizmu politycznych kół Londynu na temat możliwości utrzymania pokoju w Europie.

Echem tych nastrojów jest artykuł Wickhama Steeda.

W artykule tym, ogłoszonym w „Sunday Times“ Steed podaje nieprawdopodobne wprost pogłoski, że

dowództwo niemieckiego pierwszego okręgu wojskowego w Królewcu otrzymało ostatnio instrukcje w celu zorganizowania w porozumieniu z gdańskimi narodowymi socjalistami kadr przyszłego korpusu, mającego obsadzić teren Wolnego Miasta.

Kadry te formowane są obecnie w Marienburgu, Elblągu, Deutsch - Eylau (Iławie), Osterrode i Tannenbergu z tem, że **przeniesienie ich do Gdańska miałoby nastąpić w ciągu tego lata.**

Steed zwraca dalej uwagę, że **Polska może być wkrótce zdana na łaskę lub niełaskę Niemiec** i że jeżeli jej dostęp do morza zostanie w Gdańsku zablokowany, w takim razie znajdzie się ona **w niezwykle trudnem położeniu pomiędzy hitlerowskiemi Niemcami i sowiecką Rosją,** nie mogąc w obecnych okolicznościach liczyć na to, by **Liga Narodów miała możność lub chęć przyjścia jej z pomocą.**

Jako dowód powagi sytuacji w Europie, należy wreszcie traktować rewelacje londyńskiego „Sunday Express“, który donosi, że wszystkie zarządzenia zostały wydane, by **móc w ciągu lata w każdej chwili zwołać parlament brytyjski na nadzwyczajną sesję** i że członków brytyjskiego rządu proszono, by **w czasie wakacyj nie oddalali się zbytnio od Londynu.**

Precz z Wysokim Komisarzem!

Berlin, 7. 7. Szturm p. Greisera na Ligę Narodów został **skoordynowany z atakami prasy niemieckiej,** co nasuwa przypuszczenia, że cały sobotni incydent w Genewie **był uprzednio omówiony i ułożony w Berlinie.**

Szczególnie znamienny jest głos „Deutsche Allgemeine Zeitung“, który wręcz woła:

„Precz z komisarzem w Gdańsku!“.

Liga Narodów chciała przez debatę gdańską napompować się nową energją. Tymczasem wbiła tylko jeszcze jeden gwóźdź do swej trumny. Opinja niemiecka wysuwa konsekwentnie tezę, iż wysoki komisarz Ligi w Gdańsku **jest niepotrzebnym luksusem, który stanowi przeszkodę na drodze porozumienia Polski z Gdańskiem.** Komisarz gdański powinien zostać zlikwidowany **i Polska z Gdańskiem regulować winna bezpośrednio wszelkie kwestje gospodarcze.**

Prezydent Greiser w Genewie.



Prezydent Greiser (trzeci od lewej) w otoczeniu delegacji gdańskiej czeka w westybulu pałacu Ligi Narodów na moment swego brutalnego i nieprzyzwoitego wystąpienia.

Min. Beck wrócił z Genewy.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.). Do Warszawy powrócił z Genewy **minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck.** Jak słychać, p. minister Beck odbędzie w najbliższych dniach rozmowy z miarodajnemi czynnikami w Polsce **na temat kwestji gdańskiej.**

Eden odpowiada w sprawach Gdańska.

Londyn, 7. 7. (PAT). W izbie gmin zarzucono wczoraj min. Edena pytaniami na temat W. Miasta Gdańska. Min. Eden w odpowiedzi ograniczył się do przedstawienia **bez komentarzy przebiegu rozprawy na radzie Ligi Narodów.** Dep. Sandys zapytał, czy będzie zarządzony w Gdańsku plebiscyt. Min. Eden odpowiedział, że ta sprawa jest unormowana przez przepisy traktatu.

Dalton (Labour Party) zapytał, **czy w sprawie gdańskiej min. Eden działa w przyjaznej współpracy z rządem polskim.**

Min. Eden odpowiedział na to pytanie **twierdząco.**

Greiser rozmawiał z Hitlerem.

Gdańsk, 7. 7. (Tel. wł.). W nocy z soboty na niedzielę dokonano w Gdańsku licznych aresztowań. **Wymieniają liczbę około 150 osób aresztowanych przez policję.** Wśród aresztowanych znajduje się wielu wybitnych działaczy partyj opozycyjnych.

Gdańskie koła polityczne twierdzą, że Prezydent Senatu, p. Greiser, w drodze z Gdańska do Genewy zatrzymał się w Weimarze, gdzie odbywał się zjazd partji hitlerowskiej. **Greiser odbył tam krótką rozmowę z kanclerzem Hitlerem, poczem udał się do Genewy z aprobowanym planem prowokacyjnych wystąpień przed Radą Ligi Narodów.**

Gdańsk, 7. 7. (PAT). Prezydent policji gdańskiej zarządził **konfiskatę dzienników opozycyjnych** „Danziger Volksstimme“ i „Danziger Volkszeitung“ za zamieszczenie artykułów, omawiających **wystąpienia prezydenta senatu Greisera w Genewie.**

Negus w Londynie.

Londyn, 7. 7. (PAT). Negus przybył do Londynu.

Spisek faszystowski w Hiszpanji.

Madryt, 7. 7. (PAT). W całej Hiszpanji dokonano licznych aresztowań faszystów. Aresztowania te wywołane zostały odkryciem przez władze bezpieczeństwa **spisku faszystowskiego, mającego na celu przeprowadzenie zamachu stanu.**

Eksport węgla polskiego do Szwecji na dobrej drodze.

Katowice, 7. 7. (PAT.) W związku z przedłużeniem umowy handlowej między Polską a Szwecją dowiadujemy się, że **pertraktacje, dotyczące eksportu węgla zostały zakończone pozytywnie.** W wyniku rokowań **Szwecja odbierać będzie węgiel polski w granicach 47% swego zapotrzebowania z odchyleniem do 10% od tej kwoty.** W związku z ustaleniem wysokości tego kontyngentu przyjąć można, że eksport węgla polskiego do Szwecji w okresie od 1 sierpnia br. do końca 1937 r. **wyniesie prawdopodobnie około 3 miljonów ton.**

Czerwiec bez deficytu.

Korzystne sprawozdanie ministerstwa skarbu.

Warszawa, 7. 7. (PAT.) Tymczasowe zamknięcia rachunków budżetowych za czerwiec br. wykazują **dochody w kwocie 174,1 milj. zł, i wydatki w kwocie 173,3 milj. zł.** Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 836.000 zł.

Rachunki budżetowe w czerwcu r. ub. zamknięte zostały deficytem w kwocie 36 milj. zł, a w czerwcu 1934 r. deficytem w kwocie 36,5 milj. zł.

Poza tem ostatnio zebrane przez min. skarbu dane dotyczące **administracyjnego zadłużenia bieżącego**, wykazują, że zmniejszyło się ono w ciągu kwietnia br. o 2 milj. zł.

Nowe złoża węglowe odkryto pod Krosnem.

Krosno, 7. 7. (PAT.) W czasie poszukiwań, przeprowadzonych przez inżyniera górniczego, Ludwika Stawickiego, odkryte zostały na gruntach Stanisława Ziarnika w gromadzie Szufnarowej powiatu krośnieńskiego **złoża węglowe na głębokości 6 metrów, przyczem warstwa węgla posiada grubość 75 cm.** Według orzeczenia inżyniera, złoża węglowe dorównują pod względem jakości węglowi górnośląskiemu.

Przeciwdziałanie strajkom okupacyjnym

nakazał główny inspektor pracy.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Główny inspektor pracy p. Klot, wystosował do inspektorów okólnik w sprawie **przeciwdziałania strajkom okupacyjnym, stanowiącym w brzmieniu okólnika formę zatargów sprzecznych z praworządnością.** Wywołują one stan psychozy i zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Inspektorzy obwodowi winni czuwać nad ścisłem wykonaniem umów zbiorowych, będących najlepszym sposobem zachowania spokoju i należytych warunków pracy.

Aresztowania na tle strajkowem.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Aresztowany w Przeworsku w związku z ostatniemi zajściami na tle strajków rolnych **aplikant adwokacki Jedliński, jest wybitnym działaczem Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Środkowej.** Liczba aresztowanych w okręgach nad Sanem jest dość duża. Należy liczyć się ze zwolnieniem wielu uwięzionych zaraz po pierwszych przesłuchaniach przez władze sądowe śledcze.

Strajk rolny wygasł.

Lwów, 7. 7. (PAT.) Strajk robotników rolnych na folwarku Polskiej Akademji Umiejętności w Krzeczowicach powiatu przeworskiego, a także na folwarkach w Antalowicach i w Rurawiczce **został zlikwidowany wskutek dojścia do skutku ugody między strajkującymi a pracodawcami.** Jeszcze w ciągu nocy przystąpili robotnicy do **zwózki rzepaku.**

Stuosobowy „zakon rycerzy“

na czele nowej partji politycznej.

Fantastyczne pogłoski o akcji płk. Koca.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Prace płk. Koca, obecnego prezesa Związku Legjonistów, nad organizacją nowego obozu rządowego, trzymane są w ścisłej tajemnicy. Skutek tego jest taki, że **na temat nowej organizacji krążą najbardziej fantastyczne pogłoski.**

Ostatnio mówi się, że organizacja nowego obozu politycznego ma być oparta na formach zupełnie nowych i nieuwzględnianych dotąd w naszem życiu publicznem. Podstawą tej organizacji ma być **stu obywateli nieposzlakowanej uczciwości i charakteru.** Ma to być czołowa kadra przodowników, świecących społeczeństwu przykładem życia obywatelskiego. Organizatorzy szukać będą setki przodowników we wszystkich kołach społecznych i nie chcą się ograniczać do grona swoich przyjaciół i zwolenników politycznych. Setka ta to ma być niejako **„Zakon Rycerzy“, walczących o realizację wskazań Józefa Piłsudskiego.**

Na każdego członka setki przypadłby obowiązek stworzenia dalszego, niższego stopnia organizacyjnego, mianowicie powołania nowej setki zwolenników. Oczywiście ta **druga kadra byłaby bardzo liczna, obejmowałaby bowiem 100 razy po 100 członków, a więc 10.000.**

Społeczeństwo to trzecia kategorja organizacyjna, poddana wpływom i kierowana przez drugą. Ile w tych pogłoskach prawdy, a ile fantazji, trudno w tej chwili powiedzieć.

Z dniem 15 lipca sankcje przestają istnieć.

Genewa, 7. 7. (PAT.) Wczoraj przed południem zebrał się pod przewodnictwem delegata Portugalji Vasconcelosa komitet koordynacyjny. Komitet ten składa się **z przedstawicieli 51 państw,** tj. **wszystkich członków Ligi z wyjątkiem Włoch i Abisynji** i został — jak wiadomo — powołany dla skoordynowania (ujednolicenia) zarządzeń sankcyjnych, powziętych przez poszczególne państwa. Po dyskusji przyjęto propozycje przewodniczącego Vasconcelosa co do zniesienia sankcyj na 15 lipca. Polska stosownie do oświadczenia min. Komarnickiego wstrzymała się od głosu. (Polska już sankcje zniosła! — red.) Odnośna rezolucja miała brzmienie następujące:

„Komitet koordynacyjny, utworzony w wykonaniu zaleceń zgromadzenia Ligi Narodów z 10 października 1935 r. w sprawie sporu włosko-abisyńskiego proponuje, aby rządy państw-członków Ligi Narodów **zniosły z dniem 15 lipca br. zarządzenia, które powzięły w związku z propozycjami komitetu, nr. 1a, 2, 2a, 3, 4, 4b“.**

Pytania i odpowiedzi

w sprawie kwestjonarjusza i fortyfikacyj.

Londyn, 7. 7. (PAT). Minister Eden zainterpelowany wczoraj został w izbie gmin na temat kwestjonarjusza brytyjskiego, wysłanego do Berlina.

Zapytany, czy zamierza uczynić demarché w Berlinie, że dalsza zwłoka w udzielaniu odpowiedzi przez Niemcy jest niepożądana, min. Eden odpowiedział:

„Nie. Ambasador brytyjski w Berlinie **już kilkakrotnie przypomniał rządowi niemieckiemu, że rząd brytyjski pragnąłby uzyskać rychłą odpowiedź“.**

Na dalsze zapytanie, czy nie należałoby podjąć przyjaznej, ale stanowczej demarché wobec rządu niemieckiego, zwracając uwagę, że zwłoka jego ma bardzo ujemny wpływ na opinję publiczną Angiji i innych krajów, min. Eden odpowiedział: „Mam wrażenie, że całkowicie wyraźnie określiłem nasz pogląd i nasze pragnienie, dokonania pewnego postępu, ale **nie mam zamiaru dopytywać się więcej o odpowiedz“** — oświadczył z naciskiem Eden.

Na zapytanie, czy rząd brytyjski zamierza dowiedzieć się w Berlinie od rządu niemieckiego, **czy Niemcy wznoszą fortyfikacje w Nadrenji,** min. Eden odpowiedział:

„Nie mam wrażenia, że byłoby stosownem **wysunąć wobec rządu niemieckiego w obecnej chwili tę kwestję.** Rząd brytyjski żywi głęboką nadzieję, że będzie możliwe wspólnie z innemi mocarstwami zainteresowanemi **nawiązać z Niemcami rokowania“.** (A więc Niemcy fortyfikacje wznoszą!... — red.).

Burze, wylewy i pioruny.

Bukareszt, 7. 7. (PAT). W ostatnich dniach spadły w północno-wschodniej Rumunji ulewne deszcze, powodując **zerwanie torów kolejowych w kilkunastu miejscowościach.** M. in. została uszkodzona główna linja kolejwa — Jassy—Kiszyniów, tak że ruch kolejowy między wspomnianemi miastami odbywał się przez dwa dni drogą okrężną. Na jednej z bocznych linij kolejowych **zerwany został most rozpiętności 10 mtr. wraz z filarami.**

Wyładowania elektryczne powodują znaczne straty. W pow. Jassy piorun uderzył w gospodę, zabijając na miejscu trzy osoby oraz raniąc poważnie 5 osób. Burza zdąża w kierunku południowo-zachodnim. W powiecie Cluj zostały również **zabite od piorunów trzy osoby.**

Pan Prezydent Rzplitej wraca z Krynicy.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) P. Prezydent Rzplitej w końcu bieżącego tygodnia **powraca z wywczasów w Krynicy.** Drugą część lata P. Prezydent spędzi **w Spale.**

P. Prezydentowi nadano uroczyście **obywatelstwo honorowe m. Krynicy.**

Płk. Matuszewski ustąpił z „Gazety Polskiej“.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że **płk. Matuszewski ustąpił ze stanowiska naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“.** Podobno w niedługim czasie płk. Matuszewski udać się ma do Anglji.

Nowy starosta łowicki.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Na jednej ze swych pierwszych inspekcyj porządkowych p. premjer Składkowski **zwolnił starostę łowickiego, którego nie zastał w starostwie w godzinach urzędowych.** Obecnie starostą łowickim mianowany został p. Władysław Staszewski, dotychczasowy starosta w Rypinie.

Pioruny zabijają.

Gwałtowne burze nad Polską.

Tarnów, 7. 7. (PAT). W czasie burzy nad Gromnikiem piorun uderzył w dom Michała Gaja w Brzozowej. Dom spłonął doszczętnie. **W czasie pożaru zginął Gaj i jego siostra Rozalja.**

W czasie burzy nad Lichwinem piorun uderzył w dom Julji Sztorcowej, **zabijając jej 20-letnią córkę Honoratę.** Pożaru piorun nie wzniecił.

Słonim, 7. 7. (PAT). Nad gminą kostrowicką, powiatu słonimskiego przeszła **niesłychanie gwałtowna burza z piorunami i gradobiciem, w czasie której został zabity od uderzenia piorunu fornal z majątku Symkowicze,** Aleksy Marcińczyk. We wsi Jołka piorun **zabił jedną kobietę,** we wsi Kozłowicze — **jedną kobietę,** we wsi Szunaty w lesie **dwie osoby.** Od pioruna zginęło 5 koni, a 4 krowy są kontuzjowane. Ponadto burza wyrządziła **duże szkody** w budynkach gospodarczych i w zbożu na polach.

Przepisy dewizowe obowiązują wszystkich.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Minister skarbu Kwiatkowski wydał okólnik o ścisłem przestrzeganiu przepisów o kontroli dewizowej na granicy. Okólnik wyraźnie podkreśla, że **do przepisów o kontroli dewizowej muszą się również stosować urzędnicy państwowi i samorządowi.**

Przy ministerstwie skarbu utworzony został specjalny **inspektorat dewizowy,** którego kierownictwo objął płk. Markus. Inspektorat ten skupi w swem ręku całość spraw, związanych ze zwalczaniem nadużyć dewizowych i kontrolą dewizową na granicy. (d)

Ograniczenie egzekucyj podatkowych u rolników.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) Izby skarbowe przygotowują zarządzenia, dotyczące **ograniczenia egzekucyj podatkowych na terenie całego państwa w stosunku do płatników-rolników, w związku z rozpoczynającemi się żniwami.**

1100 żydów wyjeżdża do Palestyny.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) W ciągu bm. wyemigruje do Palestyny **1100 żydów, mimo trwające w Palestynie rozruchy.** Emigranci wyjadą przez Konstancę okrętem „Polonia“.

Wyrok japońskiego sądu wojskowego.

Tokio, 7. 7. (PAT). Wyrokiem sądu wojennego w procesie o spisek wojskowy z dnia 23 lutego **skazano 13 oficerów służby czynnej i czterech oficerów rezerwy na śmierć.** 50 oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie. Ogółem **sądzono 128 osób z których tylko 25 uniewinniono.**

Tokio, 7. 7. (PAT). Egzekucja skazanych wczoraj na śmierć oficerów japońskich, **ma nastąpić za pięć dni.**

List z Brukseli.

„Reformy w imię chrześcijaństwa"...

Belgijska partja rexistów.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

Bruksela w czerwcu.

Stronnictwo rexistów wystąpiło do walki wyborczej po raz pierwszy w czasie wyborów **w dniu 24 maja 1936 r.** Nieznana jeszcze rok temu w Belgji, a poza granicami kraju zupełnie lekceważona partja uzyskała **22 mandaty do parlamentu i 271.491 głosów.** Dnia 8 czerwca podczas wyborów do rad miejskich zdobyto 78 mandatów i 280.625 głosów. Od 24 maja do 8 czerwca 9.000 nowych zwolenników. Jeżeli się weźmie pod uwagę mały obszar kraju, to postęp rexistów **jest naprawdę olbrzymi.** I nic dziwnego, że osoba Leona Degrella, przywódcy nowego stronnictwa budzi zainteresowanie nietylko w prasie belgijskiej, ale każde oświadczenie nowego „wodza" odbija się szerokiem echem w Londynie, w Holandji, a przedewszystkiem w Paryżu.

Kim jest Leon Degrelle? Widziałem go kilka razy w Leodjum, miałem sposobność rozmawiać z nim na temat specjalnie mnie interesujący — a mianowicie kolonizacji palestyńskiej. Było to rok temu — i już wówczas nabrałem przekonania, że stronnictwo katolickie, które z wyraźnem lekceważeniem odtrąciło projekt reformy, jaki kierownikom partji przedstawił młody publicysta, popełniło ten sam błąd, co socjaliści włoscy. W 1919 r. wszechpotężni kierownicy włoskiej partji socjalistycznej oświadczyli **„towarzyszowi Mussoliniemu"**, że nie mają czasu zastanawiać się nad **„nierealnemi próbami oparcia klasowego ruchu robotniczego na podstawach nacjonalistycznych".** Za dwa lata doczekali się marszu na Rzym. W 1935 poważni matadorowie partji katolickiej radzili **„młodemu panu Degrelle"**, aby uzupełnił swoje studja polityczne. Dzisiaj Degrelle stoi na czele potężnej grupy politycznej, ożywionej dynamizmem młodości i wiary — a dawnym szefom oświadcza, że **„nie potrzebuje ich pomocy, bo najdalej za trzy lata Belgja będzie w całości rexistowska".**

Leon Degrelle ma 32 lata, stalową energję, niezachwianą wiarę w swoje posłannictwo, duże doświadczenie polityczne, łatwość wymowy, siłę argumentacji, śmiałej, prostej, rewolucyjnej. Wszystkie kwalifikacje na wodza, który nie zatrzyma się przed bylejaką przeszkodą. Pięć miesięcy temu rozpoczął kampanję polityczną w wielkim stylu. Dzisiaj ma przeszło trzysta tysięcy zwolenników — a liczba ta rośnie w sposób zastanawiający szybki.

Akcję swoją zaczyna Degrelle w Leodjum. Zebrał garstkę swoich młodych towarzyszy, którzy oświadczyli gotowość pójścia za nim — i zaraz na pierwszem posiedzeniu małej grupy mówił swoim kolegom rzeczy przykre.

— Jestem przekonany, że żywicie niskie apetyty i myślicie o karjerze, podobnej do tej, jaką robią wasi starsi koledzy w partji katolickiej. Wiedzcie, że w taki sposób podtrzymujecie świadomie czy nieświadomie interesy niskie i brudne. A ja będę powtarzał wam codzień i ciągle, że macie duszę i że musice ją odzyskać. **A ja wypowiem walkę bez litości wszystkim partjom i interesom „elity" i nie będę nikogo oszczędzał.** Nawet partji katolickiej. Wy wszyscy, wszystko jedno z jakiej pochodzicie klasy — musicie sami siebie odkupić przez codzienny przykład, przez codzienne poświęcenie, podobnie jak Chrystus was odkupił! Chrystus-Rex! Chrystus-Król! **Zwycięstwo i odrodzenie nietylko naszego kraju leży w zwycięstwie ideałów chrześcijańskich, pojętych bezkompromisowo.** Wrogiem naszym nie jest i nie może być żaden prąd społeczny — komunizm, faszyzm, hitleryzm. Wrogiem odrodzenia ludzkości jest przedewszystkiem materjalizm, egoizm, chęć utrzymania się przy władzy jedynie dla tych korzyści, jakie daje władza. Jest to niesłychane zakłamywanie siebie i innych, które niszczy narody i państwa. **Bierzcie miotłę.** Wymyećcie wszystkie śmiecie, przedewszystkiem koło waszych własnych domów. Potem zdołamy wymieść wszystkie brudy z kraju. Jeżeli zrozumiecie tę prawdę, **że odrodzenie polityczne musi zawsze i wszędzie iść w parze z odrodzeniem moralnem, jeżeli będziecie przekonani, że polityka i etyka to nie są pojęcia rozbieżne, że nie można złemi środkami osiągnąć dobrych rezultatów — to zrozumiecie cały sens, całą głębę nauki Chrystusa!** W ramach ewangelji powstanie nasz program polityczny. Wystarczy on najzupełniej, aby zapewnić i lepszy podział produkcji i uszlachetnić życie społeczeństwa i przywrócić zaufanie między narodami! **Idźcie i wymiatajcie wszystkie brudy!**

O tym programie pisały dzienniki partji katolickiej, że „jest to dziwna mieszanina mistycyzmu z zadziwiającem niedoświadczeniem politycznem". W sposób dosyć mentorski przestrzegano Leona Degrelle przed występowaniem na zgromadzeniach publicznych, gdyż „skompromituje wobec socjalistów i komunistów partję katolicką, do której należał i która jest stronnictwem poważnem".

Degrelle nie usłuchał tych przestróg. Zwoływał zgromadzenia w okręgach, gdzie wszystkie władze począwszy od urzędników pocztowych, a skończywszy na burmistrzu i radzie miejskiej znajdowały się w rękach elementów skrajnych. W sposób nadzwyczaj gwałtowny atakował przywódców, ich program, ich metody, ich życie prywatne. Nie oszczędzał nikogo. Jeżeli rozbito mu wiec, zwoływał go na dzień następny. W pewnem miasteczku, w Ardenach, **dwa razy odwoziła go do szpitala karetka pogotowia.** Ale za trzecim razem, kiedy stanął na trybunie z obandażowaną głową, a bojówka komunistyczna chciała go siłą usunąć z sali — zgromadzeni robotnicy, ci sami, którzy na poprzednich wiecach krzyczeli: „Degrelle na szubienicę" — **przepędzili bojówkę.** Degrelle mógł wreszcie spokojnie przemawiać. W czasie wyborów otrzymał w tej miejscowości 90% głosów...

Czem się tłumaczy sukces młodego przywódcy? Czemu przypisać, że ta mistyka „mętna i zawiła" trafia do serc, **że przemienia się w czyn?** Dużo bardzo mówi się o „wpływie osobistym", „stalowej woli" itd. Nam się wydaje, że zdrowy instynkt społeczeństw szuka za wszelką cenę wyjścia z sytuacji nie do zniesienia, że dąży do rzeczy nowych, **że pragnie jakiejś rewolucji moralnej,** którąby wreszcie wprowadziła nie tyle masy ile sumienia ludzkie na właściwą drogę rozwoju. Każdy dobrze myślący człowiek, zastanawiając się zarówno nad własnem społeczeństwem jak i nad losem całej Europy, dochodzi do przekonania, że stosunki zarówno narodowe jak i międzynarodowe są

Wojska włoskie wracają z Abisynji.



Pierwsze oddziały włoskie wróciły już z Abisynji do kraju i w Rzymie defilują przed Mussolinim.



12)

(Ciąg dalszy).

— Podróżowanie pociąga za sobą zawsze... hm... niejakie niebezpieczeństwo.

Na stoliku obok stał syfon wody i butelka ze szkocką etykietą. Nie pytając Jaz nalał sobie pół na pół wodę i whisky i wypił duszkiem. To go nieco otrzeźwiło i przywróciło mu pełnię panowania nad sobą. W sprawie nie wszystko musiało być takie proste. Niebezpieczeństwo? I nikt przecież jednak nie podsłuchiwał, bo w czasie rozmowy Sedgwick siedział w loży naprzeciwko. Pamiętam wyraźnie. I pocoby miał podsłuchiwać. I... i... Niech to wszystko djabli wezmą.

— Ja jestem przyzwyczajony do niebezpieczeństw, panie dyrektorze.

— Nieszczęścia chodzą po ludziach, kapitanie.

— Czy pan nie jest przypadkiem wstawiony, mr. Sedgwick? Ja nie obawiam się żadnego niebezpieczeństwa. Chyba ze strony Departamentu Kryminalnego — ale to głupstwo, jeżeli mi się uda załatwić sprawę z Murray'em. A gdyby nawet nie — to najwyżej sześć miesięcy, albo równowartość w dolarach.

— Ile?

— Bo ja wiem. To już od nich będzie zależało. Ale co to pana właściwie obchodzi. Albo — albo!

Po tych słowach Jaz spojrzał na zegarek. Zbliżał się termin upływu kwadransa, a on nie chciał się spóźnić.

— Poco pan właściwie przysłał mi ten bilecik, mr. Sedgwick. Przyznaję, że znów nic nie rozumiem.

Widział i nie pojmował dlaczego dyrektor banku zagryzł wyraźnie górną wargę i milczał. Wobec tego Jaz wstał.

— Muszę już iść, mr. Sedgwick. Przyrzekłem wrócić po kwadransie, a ponieważ tu nie widzę nic, nie mogę tracić drugiej okazji. Trzeba przecież żyć, ostatecznie. Dowidzenia i, radzę panu wytrzeźwieć — zakończył z uśmiechem optymista i obieżyświat.

— A jeżeli ja... — bankier urwał niezdecydowany, a Jazon rozumiał coraz mniej. Zresztą, miał jeszcze tylko trzy minuty czasu.

— Good night. Naprawdę, muszę już iść. Miss Murray... — kapitan zawahał się zrozumiale; lecz skoro ten człowiek już tyle wie — obiecała zapłacić za mnie rachunek. Jestem bez grosza przy duszy. Poza tem hotel, jak już panu wiadomo.

Przejrzał się w lustrze i poprawił krawat.

— Tak, mr. Sedgwick. Nie należy do przyjemności mieć do czynienia z policją w mojej sytuacji. Na to potrzebne są pieniądze.

— Rozumiem — wstał mr. Sedgwick. — Ile panu potrzeba?

— Przydałoby się z pięćset, o ile to pana już tak zaciekawia.

Ku przerażeniu Jązona Kenta mr. Sedgwick wyjął z portfelu plik banknotów, odliczył pięć studolarówek i wręczył je oniemiałemu kapitanowi.

— Nie będę pana zatrzymywał. Jutro o pierwszej czekam na telefon w banku. Wtedy umówimy się na spotkanie.

— Dziękuję! — wykrztusił wreszcie Jaz. — Ale...

— Rozumiem... Pan jest bardzo sprytny człowiek, kapitanie Kent.

Jazon Kent machinalnie uścisnął wyciągniętą ku niemu twardą dłoń dyrektora i przez cały czas drogi do loży miss Murray powtarzał sobie wkółko, jak nieprzytomny: „Pan jest bardzo sprytny człowiek, kapitanie Kent!"

„Pan jest bardzo sprytny człowiek, kapitanie Kent!" Gdzie!?

ROZDZIAŁ VI.

Bogaty Jaz.

— Spóźnił się pan o pięć minut — miss Murray spojrzała nań z udanym wyrzutem, ale on nie zauważył w jej oczach wyrazu zadowolenia z powrotu. Ani ona nie zauważyła, że Jaz przez okamgnienie patrzał na nią jakoś inaczej. Bądź co bądź słowa mr. Sedgwicka musiały przecież mieć jakieś znaczenie — a jak on to powiedział...: „Już konferencja z miss Murray. Pan działa za prędko, kapitanie". Ech, chyba gadał na wiatr. Więc czemu dał... Zresztą, to nie ma w tej chwili znaczenia. Thelma jest miłą kobietą, szczególnie teraz, gdy w kieszeni szeleszczą banknoty studolarowe. Pięć sztuk — jak obszył.

— Przepraszam za spóźnienie — lecz opłacało się.

— Jakto? — zdziwiła się.

„Nie mówić miss Murray o niczem". Wprawdzie niezrozumiałe polecenie, absolutnie niedorzeczne — ale Sedgwick dał pięćset i ma prawo wymagać pewnej dyskrecji.

— Opłaciło się — bo zdążyłem trochę wytrzeźwieć. Nie uwierzy pani; po rozmówieniu się z Cliffem udałem się do umywalni i zmyłem twarz zimną wodą. Za dużo wypiłem... raczej... zająkał się... — tego vermouthu. Mój organizm nie znosi Martiniego. Wzajemna antypatja — próbował obrócić wszystko w żart.

Spojrzała nań jakoś dziwnie.

— Pan mówi nieprawdę.

— Trochę, bo muszę. Ściśle prywatne powody. Zmieńmy więc temat... Może zatańczymy. Foxtrott — lubię foxtrott. Wzajemna sympatja.

Nie odmówiła, co dało mu czas do namysłu, jakiemu nie przeszkadza wcale mechaniczne i bezmyślne wirowanie po woskowanem drzwie heblowanem, zwanem dancingowym parkietem... Zatem... — narazie nie powie jej o niczem. Postara się jednak nie zrazić jej. Zupełnie miła dziewczyna — to primo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

klasycznym przykładem złej organizacji świata. Ludziom zaczyna być wszystko jedno, kto przyjdzie, aby zrobić porządek — ale instynktownie czują, że ktoś przyjść musi, że żyją w ustawicznej obawie o jutro, że ciągły kryzys gospodarczy, że ciągłe alarmy wojenne, że ustawiczne szczucie narodu na naród i państwa na państwo — że to wszystko musi się skończyć. Im szybciej ten koniec nastąpi — tem lepiej.

— **Chciałbym** — mówił raz Degrelle — **abyście wreszcie zrozumieli — wy wszyscy nacjonaliści, socjaliści, komuniści, faszyści i jak tam jeszcze się nazywacie — abyście zrozumieli w jaki naiwny, łatwy, niewybredny sposób nabije się was w butelkę.** Idźcie dalej tą drogą — a będą was wozili jak bydło do rzeźni na rozmaite „pola chwały" albo każą się wam wyrzynać w wojnie domowej, najgłupszej, jaką można sobie wyobrazić. **Tymczasem odrodzenie i społeczeństwa i Europy może się dokonać tylko na tej drodze, którą już przed dwoma tysiącami lat wskazał Chrystus!**

Sala przepełniona ludźmi milczała chwilę, jakby pod obuchem tych słów, wypowiedzianych z szaloną siłą przekonania. Po chwili dopiero zerwał się istny huragan oklasków...

„Niebezpieczna mistyka" — jak określają przeciwnicy Degrella jego działalność — polega na tem, że młody przywódca potrafi doskonale łączyć wielkie ideały ze zwykłym realizmem życiowym. Jako przykład można wymienić jego stosunek do Francji. Degrelle jest z pochodzenia Francuzem. Francuzem był jego ojciec, który w czasie rozdziału Kościoła od państwa przybył do Belgji i osiadł się w Charleroi. Francuzką jest żona Degrella. Wreszcie jedynym językiem, którym posługuje się Degrelle — jest język francuski. Otóż na temat stosunków francusko-belgijskich rozmawiał z przywódcą rexistów Piotr Bonardi, znany pisarz i publicysta paryski.

— Wie pan — komplemenował Paryżanin — jak bardzo kochamy Belgię... Wie Pan, z jakim podziwem, z jaką serdecznością, z jaką przyjaźnią odnosimy się do was...

— Wiem o tem — odpowiedział Degrelle — i te dowody sympatji bardzo mnie wzruszają. Ale, jeżeli mam być całkiem szczery, to powiem panu, że wolałbym, aby Francja mniej nas kochała, mniej podziwiała, mniej chwaliła — **ale zato szerzej otworzyła swoje granice dla naszej emigracji. Aby zwężyła serca — lecz nieco więcej rozchyliła szuflady kredytowe...**

Jest to realizm gospodarczy, bardzo trafny i wcale nie wykluczający uczuć przyjaźni. Z takim samym realizmem przystępuje Degrelle do wszystkich, nadzwyczaj skomplikowanych spraw podziału produkcji, zagadnienia pracy i kapitał, do stosunków między Walonami a ludnością flamandzką, do wielkich problemów międzynarodowych.

— **Belgją i Europą** — twierdzi — **musi rządzić dobra wola.** Musi rządzić prawo etyczne. Wszystko inne należy wymieść i wyrzucić. Albo Europa odrodzi się w prawdziwie i bez żadnych kompromisów pojętem chrześcijaństwie — albo wyrżniemy się wzajemnie i na miejscu wielkiej kultury powstanie kolonja mongolska, murzyńska, chińska, japońska i Bóg wie jeszcze jaka. Jest to proste i logiczne rozumowanie, które należy pojąć jak najprędzej...

Wszelkie oznaki wskazują, że tę nieulegającą zakwestjonowaniu prawdę zaczyna pojmować coraz to bardziej Belgja... **A. K.**

Kłusownik strzela do myśliwego.

Tczew. (as) Las prywatny w Małżewie pod Tczewem, dzierżawiony przez znanego myśliwego i kupca Spirewkę z Tczewa był ostatnio widownią zaciętej walki myśliwego Spirewki z uzbrojonym w fuzję kłusownikiem, który od dłuższego czasu bezkarnie grasował w okolicznych lasach.

Spirewka zauważył kłusownika około godz. 4-tej rano i wezwał go do porzucenia broni i podniesienia rąk. Kłusownik, miast porzucić broń, wymierzył do myśliwego Spirewki, oddając w kierunku niego dwa strzały, na szczęście nie celne. Po krótkiej walce, kupiec Spirewka ubezwładnił kłusownika, 45-letniego osadnika rolnego Kajetana Grdyna, zamieszkałego w Gogolewie pod Tczewem, którego oddał w ręce policji. Grdyn niewątpliwie odpowiadać będzie za usiłowanie zabójstwa kupca Spirewki, oraz za kłusownictwo.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Następny program: **„Casino de Paris"** z Al Jolsonem i Ruby Keeler. Bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA wyświetla film p. t. **„Osaczona"** z Sylwią Sidney. Najnowsze tygodniki.

LUNA: Najweselsza operetka wiedeńska p. t. **„Cały Paryż śpiewa"**. W roli głównej Leo Slezak. Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

dr. Bogucki.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Taksa kuracyjna na Helu obniżona. Rada gminna uchwaliła obniżyć zasadniczą taksę kuracyjną, obowiązującą w kąpieliskach półwyspu helskiego, o 33 procent. Obniżka ta poważnie odbije się na wzroście frekwencji letników w kąpieliskach półwyspu.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Gdyni podaje do wiadomości, że w dniu 11 lipca bież. roku (sobota) w godzinach od 11 do 15 będzie przyjmował **w Urzędzie Skarbowym w Gdyni** (ul. Starowiejska, pokój nr. 10) delegat oddziału Bilansowego Izby Skarbowej w Grudziądzu, interesantów-podatników z Gdyni, w sprawach podatkowych, podlegających kompetencji wymiarowej Oddziału Bilansowego.

Ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego za miesiąc czerwiec 1936 r. Ogólne obroty towarowe za miesiąc czerwiec br.

przedstawiają się następująco: Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 564.632,2 t. (w maju 607.526,1 t.), z czego na obrót zamorski przypada 554.717 tonn (w maju 596.813,1 t.), z ostatniej cyfry na przywóz przypada 88.766,1 to. (w maju — 102.536,6 t.) a na wywóz 465.950,9 t. (w maju 494.276,5 t.). Obrót przybrzeżny łącznie z W. M. Gdańskiem wyniósł 3578,2 t. (w maju 3482,7 t.), z czego na przywóz przypada 518,5 tonn, a na wywóz 3059,7 t. Obroty drogą wodną z wnętrzem kraju wyniosły 6337 t., z czego na przywóz przypada 2181,5 t., a na wywóz 4155,5 t.

Wyjazd 77 druż. harc. gimn. Tow. Szk. Śr. na obóz letni. Dnia 10 bm. o godz. 6.25 wyjeżdża 7 druż. harc. gimn. Tow. Szk. Śr. na obóz letni na Wileńszczyznę. Obóz mieścić się będzie na obszarze nadleśnictwa Ignalino nad jeziorem Ilgis w lesie sosnowym. Wraz z drużyną harcerską wyjeżdża z pośród najbiedniejszych uczniów gimn. Tow. Szk. Śr. grupa 20 wzorowych uczniów na kolonię wypoczynkową do tejże okolicy. Spędzenie wakacyj w sposób tak wybitnie korzystny dla zdrowia a zarazem pełen słonecznej radości umożliwiły obok niezwykłej zapobiegliwości i życzliwości dyr. gimn. p. Niemca, aktywność zarządu grona Przyjaciół druż. harc., subwencja Tow. Szk. Śr. oraz subwencja p. kons. Korzona. Zawiadamiając tą drogą rodziców uczniów o wyjeździe, w imieniu młodzieży jako opiekun z ramienia gimnazjum składam wszystkim przyjaciołom naszej drogiej młodzieży serdeczne podziękowanie, w szczególności p. kons. Korzonowi, P. T. zarządowi Tow. Szk. Śr. oraz zarządowi grona Przyjaciół 77 druż. z p. prez. inż. Muchą na czele. Wszystkich przyjaciół naszej młodzieży, którzy będą mieli sposobność przebywać na Wileńszczyźnie, zapraszamy do zwiedzenia obozu. Młodzież pożegna Gdynię nabożeństwem o godzinie 5.35 rano w kośc. Serca Jez. Zbiórka o godz. 5.30, wymarsz na dworzec o godzinie 6-tej. **Ks. pref. Szarkowski.**

Import towarów rybnych przez Gdynię w czerwcu.

Rozpoczęty sezon śledzi szkockich spowodował wzrost obrotów w czerwcu, tak w porównaniu z majem br. jak z czerwcem roku ubiegłego. **Ogólny import towarów rybnych wyniósł 833 tonn, z czego przypada na port rybacki 516 tonn, a na port handlowy 317 tonn.**

Z portu rybackiego wysłano **30 wagonów z rybami do kraju.**

Podróż szkolna żaglowca harcerskiego.

Szkolny żaglowiec Związku Harcerstwa Polskiego „Zawisza Czarny" wyruszył dziś pod dowództwem gen. Zaruskiego w podróż szkolną po portach Bałtyku. **Na pokładzie żaglowca znajduje się 40 starszych harcerzy, którzy przeszli już zaprawę morską w Jastarni i kształcą się obecnie na oficerów jachtowych.** W czasie podróży „Zawisza Czarny" zawinie do Karlskrone, gdzie odwiedzi szwedzką szkołę żeglarską, zatrzyma się dalej w Sztokholmie, Visby, Abo, poczem odwiedzi Tallin i Rygę, skąd wkońcu miesiąca powróci do Gdyni.

Pamiątki z nad polskiego morza.

Będąc w Gdyni, korzystajcie z okazji zakupu pięknych pamiątek, naprawdę i jedynie polskich, już od cen groszowych do najwykwintniejszych, pod gwarancją z bursztynu naturalnego lub prezcionych muszli morskich. Sklep fabryczny przy ul. Starowiejskiej, róg Pierackiego, obok dworca kolejowego pod firmą: Fabryka wyrobów bursztynowych i zakłady oczyszczania muszli Piotr Trześniak. Tel. 25-71. (10322

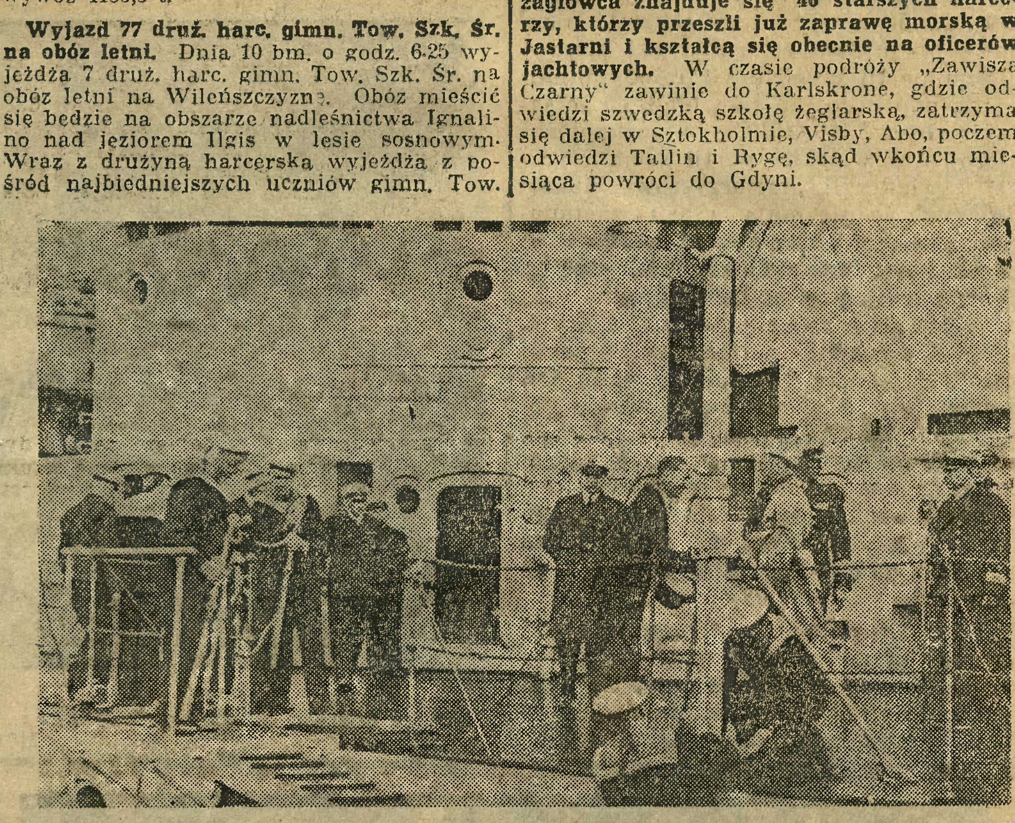
Zawiadomienie

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Prenumeratorów, Czytelników i Klientów "Dziennika Bydgoskiego", że **z dniem 1 lipca br.** przeniosłem biura Przedstawicielstwa **„Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni** z ul. Starowiejskiej 19 **na Skwer Kościuszki 24, I p. nad cukiernią Fangrata, tel. jak dotychcz. 1460**

Z poważaniem

Stefan Kledzik

Przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" na Gdynię i Wybrzeże.



Przywitanie konsula fińskiego na pancerniku „Ilmarinen".

Piękne uroczystości sokole w Świeciu n. W.

40-LECIE GNIAZDA „SOKOŁA". — JUBILEUSZ KS. RADCY KONITZERA. — ZLOT OKRĘGOWY „SOKOŁA" OKRĘGU XI.

Świecie n/W. (t) Ub. niedziela, 5 bm. upłynęła w grodzie Świętopełka, w Świeciu nad Wisłą, pod znakiem trzech uroczystości, które dzięki pogodzie pięknie się udały.

Miejscowe **gniazdo „Sokoła" obchodziło 40-lecie swego istnienia,** miejscowy czcigodny proboszcz **ks. radca Konitzer obchodził 25-lecie pracy duszpasterskiej w parafji świeckiej,** ponadto odbył się **zlot okręgowy „Sokoła" okręgu XI.** (świeckiego).

Uroczystości sokole rozpoczęły się już **w sobotę 4 bm.** rano Mszą św. żałobną, jaką odprawił **ks. Krause** za dusze poległych i zmarłych Sokołów; po nabożeństwie złożono wieniec u stóp pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa. Po południu na boisku miejskiem odbyły się zawody lekkoatletyczne i gimnastyczne.

Wieczorem w sali druha Chełstowskiego odbyła się akademja jubileuszowa, którą zagaił prezes gniazda druh **Paweł Stusiński** i powitał przybyłych. M. in. byli obecni: starosta powiatowy świecki **p. mgr. Cwinarowicz,** członkowie zarządu miejskiego, przedstawiciele licznych miejscowych organizacyj i społeczeństwa itd. oraz liczni sokoli tak z okręgu jak i sąsiedztwa, z Grudziądza, Chełmna itd. Program akademji był urozmaicony. Przygrywała orkiestra **66 pułku piechoty z Chełmna,** występował chór męski **„Harmonja"** pod batutą **p. rektora Makiłły,** druchna **Suchomska,** druh **Owczarzak** i mała **Galińska** wygłosili stosowne deklamacje, a druh **Hofman** zdał wyczerpująco sprawozdanie z 40-letniej pracy miejsc. Sokoła. Nastąpiły przemówienia: jako pierwszy zabrał głos starosta powiatowy **p. Cwinarowicz,** dalej mówili druh **Kunc** z Grudziądza, lekarz okręgowy druh **dr. Jettka, Borysiak** im. Zw. Weteranów, rejent **Brzeski** im. Federacji Zw. O. O. i Zw. Rezerwistów, **Domachowski** im. zarządu okręgowego, **Wasiński** prezes gniazda z Przechowa, **Kozłowski** im. „Harmonji" i naczelnik gniazda chełmińskiego.

Zkolei odznaczono zasłużonych członków dyplomami i tak: członkiem honorowym mianowano druha **prof. Stindtmanna,** który wielce zasłużył się w Sokole sprawie polskiej za czasów niewoli, dyplomy uznania otrzymali druhowie: **M. Piotrowski, A. Megger, Fr. Bartoszewicz, Fr. Sitkowski, Ant. Kiełpiński, Józef Subkowski, Ant. Rychlicki, Leon Bilicki, Edmund Mączkowski, Leon Abramowski, Henryk Dombek, Galiński, Wł. Chełstowski, Bogumiła Trzcińska i Bernard Stusiński.** W drugiej części akademji bardzo podobały się występy gimnastyczne młodzieży sokolej, druhów i krakowiak odtańczony przez druchny. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończono wieczór.

NIEDZIELA 5 BM.

Na boisku odbyły się próby ćwiczeń zlotowych, później zbiórka, raport i wymarsz ulicami miasta do plebanji, odkąd odbyła się procesja przy udziale licznych towarzystw parafji i wiernych oraz duchowieństwa z szerokiej okolicy; pod baldachimem kroczył zacny jubilat **ks. radca Konitzer,** obchodzący 25-lecie pracy duszpasterskiej w parafji świeckiej. W prastarej farze świeckiej celebrował ks. jubilat Mszę św. z asystą; śpiewał chór mieszany „Cecylji" pod batutą **p. Gogolińskiego;** przepiękne kazanie tak do jubilata, parafjan jak i Sokołów wygłosił **ks. kanonik Turzyński,** kapelan Sokolstwa pomorskiego z Gdyni. Po nabożeństwie znowu w procesji odprowadzono ks. radcę do plebanji, przed pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa, gdzie odbyła się krótka akademja, przeplatana występami chóru, deklamacjami i składaniem życzeń ks. jubilatowi. Na zakończenie przemówił ks. jubilat do parafjan, wspomniał o radosnych chwilach z przed 25 laty, kiedy to w czasie niewoli obejmował parafję świecką, i podziękował parafjanom za zgotowane owacje. Sokoli po złożeniu życzeń udali się na Plac min. Pierackiego, gdzie prezes okręgowy dokonał otwarcia zlotu. Teraz ruszył pochód sokoli ulicami miasta...

Niespodzianką dla ks. radcy, świadczącą o wielkiem przywiązaniu do Niego, było odbycie defilady sokolej przed plebanją na ulicy Sądowej. Przed władzami świeckiemi z **p. starostą Cwinarowiczem,** wicestarostą **p. Dołżyckim,** i burm. **Kęsikiem** na czele, władzami duchownemi z **ks. radcą Konitzerem i ks. kanonikiem Turzyńskim** jako kapelanem sokolim oraz przed władzami sokolemi przedefilowały karne szeregi Sokoła, druhów, druchen, młodzieży, liczne sztandary sokole. Przybyły nie tylko gniazda z okręgu, ale i z innych okręgów; był nawet delegat aż z Lubawy, **druh Kłosowski,** z **Bydgoszczy** przybył stary Sokół **druh red. Jan Teska,** znany tutaj z dawnych lat ze swej pracy oświatowej, z Grudziądza byli obecni druhowie **Samoliński i Szubrych** itd. itd.

Defiladą sokolą zakończono południowe uroczystości tak na cześć ks. jubilata jak i uroczystości zlotowe i jubileuszowe gniazda.

Po wspólnym obiedzie, popołudniu na boisku odbyły się ćwiczenia i występy sokole. Bardzo podobały się występy obozu sokolego z Białobłot. Uroczystości świeckie pozostaną na długo wszystkim uczestnikom w pamięci.

List z Krakowa.

Po „Dniach Krakowa".

DZIWNE STANOWISKO MIASTA. — ROZDMUCHANY PROGRAM IMPREZY. — ŻYDZI NA WAWELU. — ZA MAŁO SŁUCHACZY NA KONCERCIE KIEPURY. — NAUKA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Kraków, w lipcu.

Niema może bardziej niewdzięcznego tematu, jak „Dni Krakowa", z wielkim hukiem i stukiem zorganizowana przez gród podwawelski impreza, w drugiej połowie ubiegłego miesiąca. Kraków, który ma i tak wiele do pokazania, **postanowił zwiększyć zakres ruchu turystycznego, zwabić do siebie jeszcze większe rzesze obcych i swoich.** Jak to uczynił, przekonało się wielu „na „własnej skórze".

Przygotowania do „Dni Krakowa" trwały cały rok. Podobnie jak słynna poznańska Powszechna Wystawa Krajowa „Dni Krakowa" miały swoją „duszę", czyli **jednego człowieka, który myślał, kombinował, projektował, zabiegał i organizował.** Reszta pracowała według jego dyrektyw, wypracowywała szczegóły, a czasem tylko przyglądała się, względnie poprostu przeszkadzała... Od tego przeszkadzania należałoby właściwie zacząć.

Panowało ogólne przekonanie, że projektowana impreza spotka się w pierwszym rzędzie **z poparciem finansowem miasta,** które w razie jej powodzenia zainkasuje zwiększone podatki od świata kupieckiego i w ten sposób ewentualną subwencję kilkakrotnie sobie odbije. Mentalność kupiecka ojców miasta zmieniła się w latach ostatnich nie do poznania; przesiąkła ona gruntownie **zasadami, których trzymają się synowie „narodu wybranego", zamieszkujący Kraków w pokaźnej liczbie 40 tysięcy głów na 225 tysięcy mieszkańców.** Zasada handlowa tej nacji mówi: dawać pieniądze tylko na to, co przynosi gwarantowane i bezpośrednie zyski. Ta „mniejszościowa kalkulacja" czynników miejskich wyraziła się w tem, że nie dały one na organizację „Dni Krakowa" żadnych środków finansowych, przerzucając **cały ciężar świadczeń pieniężnych na różne organizacje i instytucje.** Te znowu nie mogły sobie pozwolić na zbyt wielkie ryzyko, co w ostatecznym efekcie odbiło się na jakości niektórych widowisk.

Przerzucenie ryzyka finansowego imprezy na instytucje i organizacje zaciążyło na całym programie „Dni Krakowa". Rozdmuchano go do niebywałych rozmiarów, organizując **w 12 dniach ponad 40 poważniejszych imprez.** Każdy chciał coś organizować, ten festyn, tamten koncert, inny znowu zabawę na wolnem powietrzu, wyścigi kolarskie i inne podobne imprezy, których goście z poza Krakowa mają po uszy u siebie w domu. Prawda, że organizatorzy niektórych widowisk starali się nadać im jak najwięcej atrakcyjności, przedewszystkiem przez wyzyskanie miejscowych warunków architektonicznych, folklorystycznych, regionalnych, ale **imprezy te tonęły w powodzi innych, którym walorów tych, niestety, brakło.**

Nawał widowisk, skondensowanych na niewielkim odcinku czasu, **zatarł w zupełności przejrzystość programu „Dni Krakowa".** Co gorsza, oficjalny program nie zawsze pokrywał się z faktycznym.

— Ja przyjechałam na koncert Kiepury.

— Ależ to nieporozumienie, proszę pani, tłumacza informatorzy korpulentnej damie, która zjawiła się w niedzielę, 14 czerwca w Krakowie, by posłuchać wielkiego śpiewaka.

— Tak **wyczytałam w afiszach „Dni Krakowa".**

Rzeczywiście, na wielkim afiszu pod datą 14 czerwca, w osobnej ramce, umieszczono napis „koncert Jana Kiepury", zapominając dodać, że termin jego podany zostanie do wiadomości nieco później. Ostatecznie nawet dbającemu o reklamę p. Kiepurze można było w odpowiednim czasie wytłumaczyć, że **wyznaczenie w porę daty jego koncertu, tak, by ona mogła być umieszczona w programie „Dni Krakowa", obu stronom wyjdzie na korzyść.** Nie stało się to podobnie jak i w innych wypadkach.

Panował więc miły **bałaganik,** na którym zresztą przyjezdni niewiele tracili, bo przecież w Krakowie zawsze jest co zobaczyć. Że ogromna większość przyjezdnych nie przejmowała się zupełnie oficjalnym programem „Dni Krakowa" dowodzą biadania organizatorów niektórych widowisk.

Do widowisk włączono niemal wszystko, co w tym okresie odbywało się tutaj. Nie zapomniano o procesji Bożego Ciała. Omal nie znalazło się wśród nich doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności i t. p.

Bardzo oryginalnie, ale zupełnie niegodnie przygotował się na „Dni Krakowa" teatr miejski im. Juljusza Słowackiego. Na frontonie teatralnego gmachu wypisano złotemi zgłoskami: **„Kraków narodowej sztuce".** Niewiele tą sentencją przejmuje się p. dyrektor Frycz. Teatr miejski w pierwszym i trzecim z „Dni Krakowa" **był nieczynny (!)** (zwyczaj wprowadzony dopiero za tej dyrekcji). Następnie wystawiano same sztuki zagranicznych autorów wątpliwej wartości, a dopiero przed samem zakończeniem imprezy zdecydowano się wystawić „Krakowiaków i górali". Zawstydził pod tym względem oficjalną i subwencjonowaną oficjalnie przez miasto świątynię sztuki, **popularny teatr Domu Żołnierza,** który dzień w dzień, przy wyprzedanej niemal zupełnie widowni wystawiał popularne wodewile.

Swoi i obcy interesowali się pozatem innemi sprawami. Gorszyli się, że organizatorzy „Dni Krakowa" powierzyli **malowanie kiosków, zbudowanych dla przyjezdnych na pl. Szczepańskim, malarzom żydowskim.** Widzowie turnieju żywych szachów, widowiska urządzonego przez „Biały Krzyż", oburzeni byli, gdy zobaczyli, że w przedstawieniu bierze udział **żydowski zespół taneczny niejakiej p. Wachsmannówny,** popisujący się na dziedzińcu wawelskim...

Dziwiono się ogólnie, że komitet organizacyjny wyśrubował niepotrzebnie ceny biletów na koncert Kiepury, skutkiem czego **wzięło w nim udział tylko 8.000 osób, zamiast spodziewanych 20.000 słuchaczy.** Nic nie pomogło obniżenie w ostatnim dniu przed koncertem ceny biletów stojących na 1 złoty. **Skandalu nie uniknięto.**

Wiele wesołych komentarzy wzbudzał u pierwszych przybyszów na „Dni Krakowa" zaobserwowany przez nich fakt, że na terenie „Jarmarku Krakowskiego", urządzonego pod parkiem dr. Jordana i nadającego chwilami „Dniom Krakowa" charakter małomiasteczkowego odpustu, pierwszym wzniesionym kramem była **karczma...**



Katedra wawelska w świetle reflektorów.

„Dni Krakowa" spotkały się z oceną bardzo różnorodną. Jednym podobały się, innym nie. Większość wyrażała pogląd, że **„Dni" winny trwać krócej,** a każdy z nich zawierać winien jakiś naprawdę frapujący punkt programu. Te wszystkie wysiłki, które poświęcono urządzeniu zbyt wielu nie zawsze udałych widowisk, należałoby w przyszłości poświęcić przygotowaniu znacznie mniejszej liczby imprez, ale naprawdę ciekawych.

Przypuszczać należy, że lekcja, którą otrzymał komitet organizacyjny pierwszych „Dni Krakowa" **nie pójdzie w las** i w roku przyszłym dni te będą lepsze, krótsze, treściwsze i przygotowane siłami wyłącznie aryjskiemi... **ak.**

Czy Doboszyński działał samodzielnie?

Dwie śmiertelne ofiary zajazdu na Myślenice.

W Krakowie zmarł w szpitalu więziennym włościanin ze Skawiny, 31-letni Józef Pałka, uczestnik napadu myślenickiego. Był raniony podczas pościgu i przewieziony do szpitala w Krakowie.

Byłaby to druga ofiara wśród uczestników najazdu na Myślenice. Pierwsza ofiara, **Józef Machno,** zginął, jak wiadomo, pod Babią Górą.

Z uczestników najazdu Doboszyńskiego przebywa obecnie w Krakowie **w więzieniu śledczem 74 osoby.** Trzech uczestników znajduje się w szpitalu Św. Łazarza pod opieką posterunkowych.



Jeden z kiosków na terenie „Jarmarku kra kowskiego", ozdobiony stylizowanym smokiem wawelskim.

Podczas śledztwa większość przyznaje się do wszystkiego, chcąc ponieść konsekwencje swego czynu i utrzymuje, że **najście na Myślenice nosiło charakter demonstracji politycznej.** Niektórzy zaś udzielają wyjaśnień niejasnych i starają się wykręcić od odpowiedzialności.

Doboszyński zachowuje się w więzieniu spokojnie, jest opanowany, **czyta wiele dzienników i książek,** na których lekturę zezwolił mu sędzia śledczy. Rodzina dostarczyła mu bieliznę, części pościeli oraz stale przynosi mu pożywienie.

Podczas badań — jak twierdzą dzienniki krakowskie — **Doboszyński odpowiada jasno, ważąc słowa.** Bierze winę na siebie, utrzymując, że **inicjatywa i organizacja najazdu spoczywała w jego rękach, inni zaś poszli tylko za jego rozkazami i wskazówkami.** W trakcie tygodniowego pościgu Doboszyński orjentował się w terenie, mając mapę okolic, przez które przechodził. Okazuje się, że przed swoim szalonym najazdem badał szlak swojego marszu i odwrotu.

W śledztwie zaprzecza stanowczo, jakoby w jego intencjach leżał jakikolwiek rabunek, a zwłaszcza zabranie gotówki z posterunku policji w Myślenicach i utrzymuje z uporem, iż i jego towarzysze, że **najazd był tylko demonstracją polityczną.**

Dotychczasowy stan dochodzeń podobno nie pozwala jeszcze na określenie, **czy akcja Doboszyńskiego była tylko epizodem odosobnionym, czy też łączyła się z jakiemi dalszemi planami.**

Podobno tak skarb państwa, jak i osoby cywilne mają zwrócić się do sądu z powództwem cywilnem o pokrycie strat poniesionych w czasie napadu. Gdyby do tego doszło, to **straty majątku będą zabezpieczone na majątku Doboszyńskiego.**

Doboszyński i jego towarzysze odpowiadać mają **za zbrodnie pospolite,** jak: za rabunek, za usiłowanie zabójstwa posterunkowych i oficerów policyjnych, za podpalenie, niszczenie cudzego mienia, za uszkodzenie dobra publicznego przez zniszczenie przewodów telefonicznych koło Głogoczewa pod Myślenicami, oraz za kradzież i nielegalne posiadanie broni.

W SZPITALU WIĘZIENNYM...

Warszawa, 6. 7. „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„...Na ławie oskarżonych znajdzie się drugi jeszcze obok inż. Doboszyńskiego inteligent — student prawa U. J., podchorąży rezerwy, **Marjan Wąchała** z Krakowa, syn tramwajarza. **Przebywa on obecnie w szpitalu więziennym, jakkolwiek nie był ranny w czasie zajść".**

Z kraju.

Dla szpiegów i komunistów niema roboty. Rada miasta Grodna zatwierdziła uchwałę zarządu miejskiego wykluczającą od zatrudnienia na robotach publicznych miejskich osoby sądownie karane za szpiegostwo i działalność komunistyczną.

Olbrzymi pożar nawiedził Szarkowszczyznę, pow. Dziśnieńskiego. Spłonęły liczne domy mieszkalne i 88 budynków gospodarczych. Skutkiem pożaru 332 osoby pozostały zupełnie bez dachu nad głową.

Usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem z rewolweru w piersi 12-letni uczeń gimnazjum Kazimierza Malczewskiego. Chłopca przewieziono do szpitala.

Zgon wybitnego dziennikarza

Kraków, 7. 7. Zmarł nagle na udar serca śp. **red. Roman Woyczyński, dziennikarz i publicysta.** Śp. Roman Woyczyński był członkiem najstarszego w Polsce Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich od chwili jego założenia, **piastując wielokrotnie stanowisko prezesa SDK.** Poza działalnością dziennikarską śp. Roman Woyczyński rozwijał również **ożywioną działalność społeczną i organizacyjną, ciesząc się powszechnem poważaniem i sympatją.**

Ustawa o pełnomocnictwach wchodzi w życie.

Warszawa, 7. 7. (Tel. wł.) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszona zostaje **ustawa o pełnomocnictwach,** uchwalona na ostatniej nadzwyczajnej sesji parlamentarnej. **Z dniem dzisiejszym ustawa wchodzi w życie.** W najbliższych dniach należy się spodziewać ogłoszenia pierwszych dekretów Prezydenta Rzplitej.

Kronika poznańska.

— **Zatrucie gazem świetlnym.** 63-letni Maciejewski Bolesław, zam. Gosiąrowskich nr. 1, z zawodu szewc, uległ zatruciu gazem świetlnym. Odwieziono go do Szpitala Miejskiego. Prawdopodobnie chodzi tu o zamach samobójczy. W sąsiedniem mieszkaniu ulegli również zatruciu gazem Frąszczak Marja, lat 40, Frąszczak Tadeusz, lat 11, Sabina, lat 2 i 6-letni Józef. Wszystkich przewieziono do Szpitala Miejskiego. Dochodzenia w toku.

— **Krwawa bójka.** W Czapurach pod Poznaniem wybuchła w nieznanych narazie okolicznościach bójka, w czasie której ciężko poszkodowano Hirsza Stanisława, lat 36, zamieszkałego tamże. Hirsz doznał złamania podstawy czaszki. W tej samej bójce pobito Skowrońskiego Antoniego, lat 58. Pierwszego odwieziono w stanie ciężkim do Szpitala Miejskiego, a drugi został w leczeniu domowem.

— **Ujęcie mistrzów łomu i wytrycha.** Przytrzymano w Poznaniu 21-letniego robotnika Heljodora Olejniczaka z Obornik i 22-letniego Budzisława Kozłowskiego z Grodziska. Dwaj ci osobnicy już często mieli, mimo młodego wieku, przyjemność gościć za kratkami. Odebrano im maszynę do pisania „Adler" oraz kolekcję wytrychów. Ujęto również Mieczysława Fabisiaka (Szczanieckiej 7) w związku z kradzieżą łożysk na terenie dworca. Poza tem w areszcie znaleźli jeszcze przytułek i opiekę 24-letni Józef Kaczmarek (Dąbrowskiego 132) za kradzież ubrania pewnemu kąpielowiczowi, oraz osadzono amatora kwiatów z cudzego ogrodu Franciszka Pałaszkiewicza z Naramowic.

— **Oddalenie się chłopców.** 19 czerwca br. wyszedł z domu i dotąd nie wrócił 15-letni Edmund Kortz (Piątkowska 1). Zaginionego poszukuje policja. Również oddalił się 26 czerwca i nie wrócił 16-letni Feliks Pięta (Kosynierska 6).

— **Wypadek motocyklowy por. pilota.** Jadący na Ławicę, oficer 3 pułku lotniczego por. pil. Kubat Tomasz, uległ wskutek osunięcia opony wypadkowi, wpadając do rowu. Rannym oficerem zajęło się pogotowie ratunkowe, przewożąc go do szpitala wojskowego.

Co to jest „racket"?

Policja paryska walczy z wymuszaniem.

Amerykański świat przestępczy ma swoją „wyrobioną" sławę w świecie i pod tym względem daleko prześcignął Europę, a w dziedzinie zbrodniczości wykazał zastanawiającą pomysłowość. Gdy natychmiast po wojnie w Stanach Zjednoczonych zakazano spożycia alkoholu (prohibicja), stąd dla podziemnego świata wyrosło nowe pole do popisów. Przemytnicy alkoholu z zagranicy oraz potajemni fabrykanci napojów wyskokowych robili

WIELOMILJONOWE FORTUNY.

Obok nich powstała nowa dziedzina rycerzy przemytu, t. zw. „racketeers". Zadaniem tych ostatnich była ochrona tajnych szynków przed najściem policji. Dziś, choć prohibicja należy do przeszłości, jednak „racketeers" prosperują nadal w Ameryce.

Jak każde zło, tak i ta zbrodnicza praktyka wymuszania pod groźbą przeniosła się na inne kontynenty. **W Paryżu po raz pierwszy zanotowano wypadki „raketyzmu" w marcu br.**

Nie będziemy opisywali zdarzeń, ale przedstawimy

SAMĄ ISTOTĘ „RAKETYZMU".

Na czem ona polega? Odpowiedzią niech będzie taki mniejwięcej fakt:

Do pewnego lokalu paryskiego na Montmartrze wchodzi elegancki jegomość. Zamawia sutą kolację i potem każe przywołać właściciela.

— No, jak panu się powodzi? — zapytuje.

— Czasy są ciężkie, jednak uskarżać się nie mogę — odpowiada właściciel.

— Tak... — cedzi przez zęby elegancki gość — ale może być gorzej... nawet bardzo kiepsko. **Konkurencja chce pana zniszczyć. Znam jednak ludzi, którzy mogliby pana uchronić przed szkodami, za pewną zapłatą...**

— Co? — woła rozgniewany gospodarz. — Żyję przecież w kraju cywilizowanym, konstytucyjnej republice, władze bezpieczeństwa gwarantują mi należytą ochronę!

— Jak pan uważa — odpowiada nieznajomy z uśmiechem — może pan zdanie jeszcze zmieni...

Po kilku dniach wieczorem, gdy zakład jest wypełniony po brzegi wyborową publicznością, wchodzi do wnętrza jakiś rubaszny gość. Coś zamawia i

GŁOŚNO WYRAŻA SWOJE NIEZADOWOLENIE.

Powstaje awantura. Gość krzyczy, właściciel chce go siłą usunąć z restauracji. „Co, wy mnie wyrzucacie, mnie, obywatela, który walczył o swoją ojczyznę i w butonierce mam cały wachlarz wstążeczek odznaczeniowych?" Przychodzi policja, biorą gościa. W istocie, okazuje się, że **jest to obywatel nienotowany za żadne przestępstwo kryminalne, tylko trochę nerwowy, gdyż niejedną już awanturę wywołał.**

Wypadek taki, naturalnie z innymi gośćmi powtarzał się kilkakrotnie. Wychodzących z lokalu nawet pobili jacyś nieznani napastnicy.

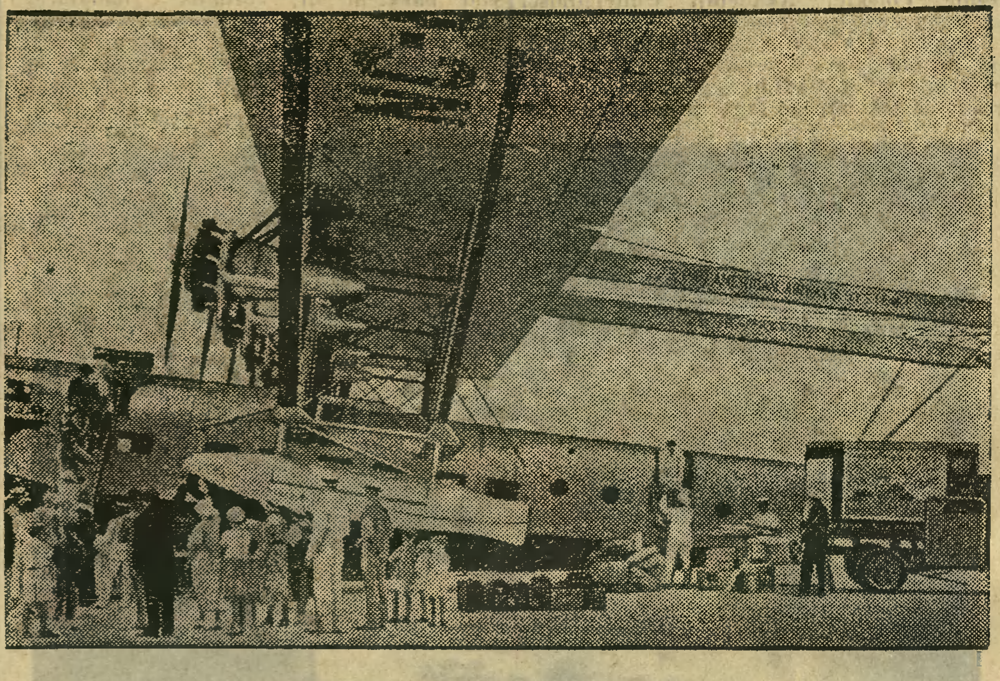
ZAKŁAD NABIERA ZŁEJ SŁAWY

i zaczyna świecić pustkami. To grozi ruiną. Policja jest bezradna. Wreszcie właściciel sam się chce ratować i ustępuje wymusicielom. To go kosztuje — w zależności od zakładu — od kilkuset do kilku tysięcy franków miesięcznie.

„Raket" zastosowuje swą taktykę również względem domów handlowych, magazynów i sklepów. Wypadki takie mnożą się, a że pisma o nich mało piszą, to tylko dlatego, ponieważ ofiary w przeważnej części godzą się na warunki szantażystów. Poza tem sama natura „raketu" jest nie zawsze łatwą do ustanowienia.

Jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa postanowiły zorganizować specjalne oddziały detektywów dla walki z tym nowym rodzajem przestępczości, „importowanym" z Ameryki.

Olbrzym Pacyfiku.



W służbie linji lotniczej, łączącej przez Ocean Spokojny San Francisko z Chinami znajduje się prawdziwy olbrzym powietrzny, który widzimy na zdjęciu.

Walny zjazd Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Toruniu.

W dniu 5 lipca odbył się w Domu Stołecznym w Toruniu walny zjazd delegatów oddziałów powiatowych Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Obrady zostały poprzedzone Mszą św. w kościele garnizonowym przez kapelana Związku ks. prałata Kroczka.

Obrady zagaił p. o. prezesa p. **Ekert z Inowrocławia,** witając d-cę korpusu gen. **Wiktora Thommée,** przedstawiciela wojewody pomorskiego wicestarostę **Kowalskiego** i ppłk. **Matzenauera.**

Następnie powitał zjazd d-ca O. K. VIII p. **gen. Thommée,** wzywając powstańców i wojaków **do czujności** tak wobec wroga wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Mocne i żołnierskie przemówienie wywarło na zebranych wielkie wrażenie.

Zkolei przemówienia powitalne wygłosili pp.: wicestarosta Kowalski w imieniu p. wojewody pomorskiego, ppłk. Matzenauer w imieniu garnizonu toruńskiego, p. Janelli w imieniu Zw. Peowiaków i p. Pokorski w imieniu Związku Oficerów Rezerwy.

Do prezydjum zjazdu powołano jednogłośnie p. **Doleżycha** z Grudziądza jako przewodniczącego, kpt. mar. rez. **Anweilera z Gdyni** i p. **Szczukę z Wąbrzeźna,** jako ławników oraz p. **Krigera,** jako sekretarza.

Ze sprawozdań członków zarządu, wynikało, że mimo zdekompletowania zarządu (prezes wicewojewoda Zgrzebniok został przeniesiony do Białegostoku) działalność była owocna, co zebrani w czasie dyskusji niejednokrotnie potwierdzali. Miłą owację zgotowano długoletniemu skarbnikowi zarządu p. Sempińskiemu, który sprawował urząd ten przez okrągłe 10 lat, z wielkim dla organizacji pożytkiem.

W imieniu komisji rewizyjnej p. **Deja** z Kościerzyny wniósł o udzielenie zarządowi pokwitowania, wyrażając się z wielkiem uznaniem szczególnie o pracy skarbnika.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślano, że nie na zebraniach i wiecach („gębą"), lecz z bronią w ręku bronić będą całości granic Rzeczypospolitej. Następnie dokonano wyboru nowych władz w osobach pp.: **szambelan Prądzyński** — prezes, **Sempiński** — urzędujący wiceprezes, **Ekert i Kreft** — wiceprezesi, **Krüger** — skarbnik. Sekretarza i referenta prasowego dokooptuje zarząd.

W trakcie obrad został odczytany przez p. **red. Sobocińskiego** referat senatora Seiba na temat polityki zagranicznej Polski na tle obecnej sytuacji międzynarodowej. Poza tem omawiano projekt utworzenia związkowej kasy pogrzebowej, jednakże ze względu na trudność tego problemu, odroczono jego załatwienie do następnego walnego zebrania.

Po uchwaleniu poprawek statutu, zmierzających do nawiązania ściślejszych stosunków z armją w dziedzinie wyszkolenia, postanowiono nadać godność prezesa honorowego Związku b. prezesowi wicewojewodzie Zgrzebniokowi i członkostwa honorowe poszczególnych placówek wzgl. oddziałów powiatowych całemu szeregowi zasłużonych działaczy związkowych.

Poza tem w trakcie obrad uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczpospolitej, Naczelnego Wodza Armji gen. Rydza-Śmigłego, premjera gen. Sławoj-Składkowskiego, biskupa chełmińskiego ks. dr. Okoniewskiego, wojewody pomorskiego, d-cy O. K. VIII gen. Thommée i prezesa honorowego Związku płk. Mielżyńskiego.

Okrzykiem na cześć Prezydenta, Naczelnego Wodza i odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" zakończono obrady.

Rockefeller odnawia pałac wersalski

Z wielkiemi honorami przyjęto w Wersalu głośnego **magnata naftowego, J. D. Rockefellera młodszego, który tam przybył, aby sprawdzić stan robót restauracyjnych tak w samym pałacu wersalskim, jakoteż przy zabytkach historycznych i artystycznych,** znajdujących się w parku pałacowym, na co Rockefeller ofiarował rządowi francuskiemu olbrzymią sumę 35 miljonów franków.

Po zwiedzeniu Wersalu, Rockefeller był przyjęty na posłuchaniu przez prezydenta Lebruna, który udekorował go **wielkim krzyżem Legji Honorowej.**

Listonosz japoński.



Przybycie listonosza budzi taką samą radość w dalekiej Japonji jak u nas.

Wędrujący misjonarz.

W Stanach Zjednoczonych cieszy się ogromną popularnością, nietylko wśród katolików, ale także i w kołach społeczeństwa protestanckiego, misjonarz katolicki, o. Hubbard z Towarzystwa Jezusowego.

Postać to niezwykle interesująca, człowiek o niewyczerpanej energji i odwadze, którego czyny wzbudzają zachwyt i podziw. Ten „globtrotter" w sutannie, entuzjasta nauki i przyrody, ma już za sobą niezliczone podróże i wyprawy, odbyte pieszo, saniami, zaprzężonemi w psy, na nartach, samolotem itd.

KAPŁAN ALPINISTA.

O. Hubbard, urodzony w San Francisco, ukończył uniwersytet św. Klary w tem mieście, potem dłuższy okres czasu przebywał w Europie w Austrji, gdzie pełnił funkcje kapelana b. cesarzowej Zyty. Z tego okresu datuje się zamiłowanie o. Hubbard'a do alpinistyki, którą uprawiał nieraz z narażeniem życia, zdobywając szczyty niemal niedostępne.

Od szeregu lat o. Hubbard „kapłan lodowców" jak go powszechnie nazywają w Stanach Zjednoczonych — poświęca się pracy naukowej jako badacz ziem najdalej na północ wysuniętych, a objętych z jednej strony morzem Behringa, z drugiej tragiczną ziemią poszukiwaczy złota, Klondyke, z trzeciej — niezbadanemi polami śnieżnemi i lodowemi, których nie dotknęła jeszcze nigdy ludzka stopa.

Podczas letnich miesięcy o. Hubbard przebywa na Alasce, podczas zimowych miesięcy wraca do ośrodków cywilizacji w Stanach Zjednoczonych i tam wygłasza wobec tysięcznych słuchaczy odczyty, ilustrowane przezroczami lub filmem, nakręcanym podczas wyprawy.

NACZELNIK WIĘZIENIA OTRZYMUJE PREMJE ZA WIĘŹNIÓW.

Odczyty „kapłana lodowców" są zawsze interesujące i żywe, ponieważ poruszają nietylko zagadnienia z dziedziny nauki, ale i społecznej i ekonomicznej. I tak o. Hubbard opowiada o stosunku władz do ludności tubylczej, przedstawiając istotny stan rzeczy o nadużyciach, popełnianych przez przedstawicieli władz Ameryki i o krzywdzie, jaką się nieraz dzieje naiwnym i ufnym Eskimosom.

— Alaska — mówi o. Hubbard w jednym ze swych odczytów — to kraj, w którym niema ani prawa, ani porządku. Niestety, my, Amerykanie, jak dotychczas w niczem nie przyczyniliśmy się do tego, aby ten skandaliczny stan rzeczy ulepszyć. Wykorzystywanie tubylców pod każdym względem, ordynarne nabieranie ich na każdym kroku ze strony białych daje bardzo smutne rezultaty. Szereg przykładów, zaczerpniętych z życia potwierdza to całkowicie. Eskimosa, który nieraz przez całe swoje życie nie widzi na oczy jednego dolara, za błahe przewinienie skazuje przedstawiciel władzy na 500 dolarów grzywny i pół roku więzienia. Kary więzienne i areszty sypią się na nieszczęśliwych tubylców bezustannie. Jaka jest przyczyna tej niezwykłej surowości miejscowych sędziów? Oto poprostu ta, że za każdego więźnia sędzia pełniący funkcję naczelnika więzienia, otrzymuje specjalną kwotę, zaś, o ile jest żonaty, żona jego, występująca w charakterze „naczelniczki więzienia" otrzymuje za każdą uwięzioną kobietę 5 dolarów dziennie.

OKO W OKO ZE ŚMIERCIĄ.

Wyprawy naukowe „kapłana lodowców" wgłąb niezbadanych dotąd, jeszcze okolic podbiegunowych na Alasce bywają niejednokrotnie bardzo niebezpieczne. O. Hubbard czasem odbywa je sam, — gdy ekspedycja jest bardziej uciążliwa lub wymaga specjalnych aparatów do badań i zdjęć — w towarzystwie uczonych specjalistów, geologów itd. Jedna z jego wypraw, wyprawa samolotowa dla zbadania i sfotografowania wnętrza krateru wulkanu Kamai (najgłębszy krater na świecie w łańcuchu górskim Aniatchak o średnicy 50 km.) omal nie zakończyła się katastrofą, bowiem akurat w chwili przelotu nad kraterem coś się zepsuło w motorze aeroplanu. Uczestnicy ekspedycji przeżyli moment pełen grozy, widząc pod sobą potworną, ziejącą śmiercią czeluść olbrzymiego wulkanu.

Opowiadania o. Hubbarda, pełne prostoty i całkowicie pozbawione wszelkiego samochwalstwa, właściwego wielu podróżnikom, malują w żywych barwach trudy i przygody jego odważnych wypraw na tym północnym szlaku Alaski, gdzie na wędrowca na każdym kroku czyha śmierć.

—::—

Straż ogniowa przeciw pszczołom.

W związku z panującemi obecnie także w Berlinie upałami, tamtejsza straż ogniowa wzywana jest przez mieszkańców stolicy do interwenjowania w różnych wypadkach nie mających nic wspólnego z ogniem.

Tak np. musi **toczyć walkę z niezwykłem najściem pszczół nietylko na berlińskie ogrody i kwietniki, ale także na domy prywatne i biura.**

Straż unieszkodliwia napastliwe roje lub w miarę możności pomaga w transportowaniu ich do ulów.

W ciągu jednego tylko z dni ostatnich strażacy wzywani byli do spełnienia tych niezwykłych czynności **30 razy.**

Dwie ery.



Ten obrazek uliczny ze stolicy Mandżurji — Mukdenu godzi w sobie zaprzęgniętą w człowieka „rikszę" z nowoczesnym autobusem.

Dział Gospodarczy

F. Tatarek.

Kupiectwo popiera tylko zdrowy ruch spółdzielczy.

W ostatnim dodatku gospodarczym zamieściliśmy artykuł dyskusyjny p. Kazimierza Wójcika p. t. „Spółdzielczość a kupiectwo“. Wspomniany artykuł, jako zbyt jednostronny, wywołał żywe echo szczególnie w sferach kupieckich. W imię objektywności oddajemy głos rzecznikowi interesów kupieckich, p. dyr. F. Tatarkowi, kierownikowi biura Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy:

Autor artykułu „Spółdzielczość a kupiectwo“, po krótkiem wyjaśnieniu o celach spółdzielni, w dalszych jego wywodach zarzuca kupiectwu, jakoby organizacje kupieckie zwalczały spółdzielczość, a nawet utworzyły jednolity front przeciw spółdzielniom. Otóż możemy autora wspomnianego artykułu uspokoić, że kupiectwo żadnego frontu antyspółdzielczego nie utworzyło, ani nie ma zamiaru w przyszłości go tworzyć. Gdyby bowiem autor czytał fachową prasę kupiecką, dowiedziałby się, że kupiectwo nawet domaga się powołania do życia spółdzielni producentów, zbierających artykuły i dostarczających je, w odpowiedniej jakości i w odpowiednich partjach handlowi względnie przetwórcom. Ponadto kupiectwo nietylko propaguje zdrowy ruch spółdzielczy, lecz nawet w mniejszych ośrodkach prowincjonalnych stara się **zakładać własne kupieckie spółdzielnie** zbiorowych zakupów, na wzór niemieckiej „Edeka“, której placówki rozsiane są po całych Niemczech.

Jak z powyższego wynika, kupiectwo samej istoty handlu spółdzielczego nie zwalcza. Jedynie odnośnie do spółdzielni najważniejszym postulatem kupiectwa, wysuwanym od wielu lat, jest żądanie **zniesienia uprzywilejowania pod różnemi względami handlu spółdzielczego.**

Kupiectwo bowiem nie widzi żadnej racji przyznawania spółdzielniom handlowym przywilejów, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej, kredytowej czy też pod względem warunków dostaw dla instytucyj państwowych i samorządowych.

Równe prawa i równe obowiązki — oto hasło nasze, o ile chodzi o określenie stosunku naszego do spółdzielni handlowych.

Od samego zarania uzyskania ponownej niepodległości Polski handel był i jest stale atakowany. Rolnik i konsument zwalają winę na kupca, jedni za nieopłacalność produkcji, drudzy za wygórowane ceny za towary. Przemysłowiec dąży do wyeliminowania pośrednictwa handlowego, zakładając własne sklepy fabryczne. Kredyt uruchamia się ze źródeł publicznych dla producentów na sfinansowanie produkcji. Celem pominięcia rzekomego zbędnego pośrednictwa, usiłuje się rozbudować sieć spółdzielczości dla zorganizowania bezpośredniego kontaktu producenta z konsumentem. W tym samym celu samorządy miejskie i przedsiębiorstwa państwowe uruchomiają własne placówki sprzedaży.

Wszystkie te próby i posunięcia, mające na celu eliminowanie kupca, okazują się w życiu praktycznem najczęściej zawodne. **Szereg spółdzielni ledwo wegetuje, pomimo różnych przywilejów podatkowych** oraz wyjątkowo tanich kredytów, a nieraz nawet subwencyj. Konsument płaci te same ceny za artykuły nabyte w spółdzielni, co w handlu prywatnym, a instytucje publiczne dopłacają do tych przedsiębiorstw.

Autor cytowanego artykułu dalej wspomina, że spółdzielnie dają ze swych corocznych nadwyżek pewien procent na cele społeczne. Pragnęlibyśmy się dowiedzieć, gdzie, kiedy i ile? Jeżeli nawet pewne sumy przekazane na cele społeczne, to napewno nie z osiągniętego zysku, lecz z subwencyj względnie pożyczek otrzymanych ze Skarbu Państwa. Przecież ogólnie wiadomo, jak **poważne sumy stracił Skarb Państwa na spółdzielniach**, nie otrzymując zpowrotem pożyczonych kwot. A jak wygląda sprawa dywidendy od udziałów dla członków spółdzielni?

Odpowiedzi na to pytanie nie potrzebujemy szukać poza terenem miasta Bydgoszczy, gdyż mamy dostateczną ilość dowodów na terenie miejscowym, stwierdzających na jakie sumy poszkodowane zostały osoby, lokując swój kapitał w spółdzielniach. Zyski spółdzielni w większości wypadków ciągną jedynie kierownicy spółdzielni i członkowie rad nadzorczych, gdy tymczasem szeroki ogół udziałowców otrzymuje minimalną dywidendę lub wogóle nic, a niejednokrotnie zmuszony jest dopłacać, by przedłużyć wegetację spółdzielni.

Rzekomo Skarb Państwa kolosalne zyski ciągnie z podatków płaconych przez spółdzielnie. Jak te wpływy podatkowe ze spółdzielni wyglądają, dobrze wiemy. Niech autor spojrzy do sprawozdań urzędowych lat ubiegłych, a wówczas dowie się ile miljonów Skarb Państwa stracił na pożyczkach udzielanych spółdzielniom, których nie otrzymał i które nie powrócą do Skarbu Państwa. Jeżeli dodamy jeszcze, że Skarb Państwa z tytułu podatków od spółdzielni nie otrzymał prawie nic, przez cały szereg lat, wówczas otrzymamy sumę, sięgającą kilkadziesiąt miljonów złotych strat dla Skarbu Państwa, których spółdzielnie nie są w stanie wyrównać przez długi okres czasu, chociażby spółdzielnie spożywców podwójną czy też potrójną kwotę podatków płaciły w przyszłości w stosunku do lat ubiegłych.

Autor każe się śmiać z tych, którzy twierdzą, że Skarb Państwa ponosi straty przy zniżonych dla spółdzielni podatkach. Śmiech to zdrowie i zdrowi są niejedni kierownicy spółdzielni, napełniwszy sobie kieszenie groszem publicznym, no i śmieją się niejednokrotnie z naiwnych udziałowców spółdzielni, którzy dali się nabrać na piękne słówka różnych macherów. Jedni się śmieją, drudzy płaczą, a są to ci, którzy w wielu wypadkach stracili swój ciężko zapracowany grosz, lokując go nieoględnie w nierentujące się spółdzielni. Płacą natomiast by wyrównać Skarbowi Państwa poniesione straty, właściciele prywatnych przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych względnie rzemieślniczych.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, kupiectwo samej istoty handlu spółdzielczego nie zwalcza, wprost przeciwnie, **zdrowy ruch spółdzielczy intensywnie popiera**, a jeżeli poddaliśmy pewnej krytyce rezultaty pracy spółdzielni, to tylko dlatego, że spółdzielnie w Polsce nie mają odpowiednich ludzi do kierowania nimi. Lepiej byłoby, gdyby autor omawianego artykułu na łamach prasy udzielił praktycznych wskazówek jak należy prowadzić spółdzielnie, ażeby zwiększyć wydajność ich pracy z korzyścią dla gospodarstwa narodowego.

Walne zgromadzenie Zw. Spółdzielni Rolniczych

i Zarobkowo-gospodarczych R. P. okręgu pomorskiego w Toruniu.

W obradach wzięło udział 120 delegatów z całego terenu Pomorza.

Odbyło się w Toruniu walne zgromadzenie Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-gospodarczych R. P. okręgu pomorskiego, na które zjechało się około 120 delegatów z całego Pomorza.

Rano o godz. 9 w kościele św. Jana odprawiona została Msza św. na intencję pomyślnych obrad zgromadzenia, poczem delegaci udali się do dworu Artusa, gdzie prezes Rady Okr. Zw. **ks. sen. F. Bolt** powitał przybyłych przedstawicieli władz i urzędów i delegatów, zagajając jednocześnie walne zgromadzenie.

Prezydjum ukonstytuowało się w następującym składzie: **ks. sen. F. Bolt** — przewodniczący, pp. Kijora, Ciążyński i Joachymczyk — ławnicy.

Następnie p. **mgr. Stefan Preibisz**, dyr. Okręgowego Związku złożył treściwe sprawozdanie, z którego wynikało, iż położenie spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych ogólnie biorąc raczej się pogorszyło w roku 1935, jak i w pierwszej połowie bieżącego roku. Zauważyć można przytem pewne pogłębienie się różnic między dobremi i słabemi spółdzielniami. Dobre spółdzielnie, opierając swą działalność przeważnie o kapitały miejscowe, łatwiej znoszą skutki ustawodawstwa rolnego i w okresie sprawozdawczym powiększyły pogotowie kasowe; nie odczuwają odpływu wkładów, a wykazują nawet dość znaczny ich przyrost, — oraz prowadzą normalną działalność kredytów.

Jeśli chodzi o organizację nowych spółdzielni mleczarskich na terenach, gdzie dotąd albo niema wcale spółdzielni, albo istnieją drobne i słabo płacące prywatnie mleczarnie, — to na tem polu czeka Związek i organizacje rolnicze b. dużo pracy. Stan spółdzielni rolniczo-handlowych naogół się nie pogorszył, co specjalnie należy podkreślić, gdyż te spółdzielnie dotąd żadnej właściwie pomocy nie otrzymały, a nawet przeciwnie ustawodawstwo rolnicze pogrążyło je jeszcze bardziej.

Dopiero po załatwieniu oddłużenia spółdzielni, co będzie wymagało wiele pracy zarówno od spółdzielni, jak i Związku, będzie można rozpocząć realną i skuteczną pracę nad odbudową spółdzielczego aparatu rolniczo-handlowego.

Następnie składał sprawozdanie prezes Rady Okr. Zw. **ks. sen. F. Bolt**, który główną uwagę zwrócił na bekonarnie. Zdaniem referenta „kartel bekoniarniany“ wyzyskuje rolnika i dlatego należałoby w tym kierunku przeciwdziałać.

Zkolei p. **dr. Grodzki**, dyr. Banku Spółek Zarobkowych z Grudziądza, złożył sprawozdanie imieniem komisji rewizyjnej, podkreślając zgodność prowadzonych ksiąg ze stanem rzeczywistym i stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi.

Referat na temat: „Rola spółdzielczości rolniczej w organizacji rynku wewnętrznego“ wygłosił p. **Edward Iwaszkiewicz.** Potem odbyły się zebrania działowe: spółdzielni kredytowych, mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Po południu o godz. 16 odbyła się dalsza część obrad walnego zgromadzenia. Na wstępie dyskusja na temat sprawozdań przedpołudniowych, ukoronowana została uchwaleniem absolutorjum zarządowi, poczem wybrano dwóch delegatów na walny zjazd w osobach pp. **Kijory i Dutkiewicza.**

Odczytaniem i przyjęciem protokółu walnego zgromadzenia zakończono obrady o godz. 18-ej.

Rozpoczęcie konwersji pożyczek wewnętrznych.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo Skarbu rozesłało obecnie do izb skarbowych oraz urzędów skarbowych okólnik, postanawiający, że kasy urzędów skarbowych przystąpią z dniem 15 lipca br. do konwersji na 4%-ową pożyczkę konsolidacyjną następujących pożyczek wewnętrznych:

1) 5% państwowej renty ziemskiej serji I, 2) 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3) 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I, 4) 6% pożyczki narodowej.

Przedkładane do konwersji na 4% poż. konsolidacyjną, obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej mogą nie posiadać żadnych kuponów, podobnie jak i obligacje 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I. Obligacje 6% pożyczki narodowej, przedłożone do konwersji, mogą być z kuponem Nr. 5, płatnym dnia 1 lipca br., jak również i bez tego kuponu, lecz ze wszystkiemi dalszemi kuponami. Również obligacje 5% państwowej renty ziemskiej serji I mogą być przyjmowane do konwersji bez kuponu Nr. 17, płatnego dn. 1 czerwca br. Wzamian obligacyj 5% państwowej renty ziemskiej serji I bez kuponu Nr. 17 oraz obligacyj 6% pożyczki narodowej bez kuponu Nr. 5, będą wydawane obligacje 4% pożyczki konsolidacyjnej, po odcięciu pierwszych dwóch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada br.

Obligacje pożyczki narodowej przyjmowane będą do konwersji tylko od pierwonabywców, tj. od osób, na których imię zostały one wystawione, następnie od legitymowanych spadkobierców, wreszcie od osób, które otrzymały je na zasadzie przelewu, w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Okólnik wyjaśnia, że konwersja obligacyj pożyczek państwowych, przechowywanych tytułem kaucji i wadjów do dyspozycji właściwych władz i urzędów, nastąpi z urzędu po ukończeniu akcji konwersji pożyczek, znajdujących się w obiegu.

Lasy państwowe wpłacą do skarbu państwa

o 100% więcej, jak preliminowano.

W dyrekcji naczelnej Lasów Państwowych odbyła się konferencja kierowników biur finansowych naczelnej dyrekcji oraz wszystkich dyrekcyj L. P., mająca na celu omówienie wytycznych, dotyczących planu finansowo-gospodarczego Lasów Państwowych na rok obrachunkowy 1936/37. W b. roku obrachunkowym były preliminowane wpłaty Lasów Państwowych do skarbu państwa w wysokości 21 milj. zł. Do tej pory wpłacono już 33 milj. zł, wobec czego należy przypuszczać, że do końca b. roku obrachunkowego zostanie wpłaconych 40 milj. złotych. Te rezultaty umożliwiła konsekwentnie przeprowadzana przez administrację Lasów Państwowych zasada samowystarczalności i oszczędności w wydatkach oraz prowadzenie gospodarki handlowej i przemysłowej Lasów Państwowych z ołówkiem w ręku.

Ceny bydła i świń zniżkują!

Czy należy liczyć się z rychłą poprawą sytuacji na rynku żywca?

(w) Położenie na rynku bydła i trzody chlewnej zmieniło się w ubiegłym tygodniu bardzo poważnie. Na targowicy poznańskiej ceny bydła zniżkowały w poszczególnych kategorjach po dwa złote, a ceny świń o cztery złote na kwintalu (100 kg.). Za świnie pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi płacono ostatnio 100 do 104 zł, podczas gdy w ubiegłych tygodniach ceny wahały się między 108 a 110 złotych. Za woły płacono ostatnio 60—64 zł za 100 kg. (w ubiegłych tygodniach 64—68 zł), a za buhaje 55—60 zł (w ub. tygodniach 60—64 zł). Za krowy osiągano w ubiegłych tygodniach 62—67 zł, podczas gdy obecnie tylko 60—64 zł na 100 kg. żywej wagi.

Powodem owej zniżki cen — to niewątpliwie upały i związana z tem poważniejsza obniżka konsumcji mięsa, a ponadto zniżka cen zboża. Obecnie, w okresie przedżniwnym, rolnicy pozbywają się zapasów zeszłorocznych, co powoduje zwiększenie podaży i spadek cen zbóż. Ponieważ zaś cena żywca zawsze jest uzależniona w pewnym stopniu od cen zboża, przeto niższe kształtowanie się cen zbóż zawsze wywiera wpływ wdół na poziom cen żywca.

Ze względu na czas wakacyjny oraz na zmniejszoną konsumcję mięsa z powodu większego spożywania jarzyn, owoców i drobiu, nie należy liczyć się ze zbyt szybką poprawą sytuacji na rynku bydła i trzody chlewnej. Być może, że w czasie żniw zaistnieje na okres przejściowy konjunktura zwyżkowa, ze względu na ograniczone dowozy. Obecnie jednak dowozy są zupełnie normalne, a zapotrzebowanie jest nikłe.

Jak kształtują się ceny zbóż?

(w) Na głównych rynkach światowych panowała do niedawna tendencja spadkowa. Dopiero od dwóch tygodni linja cen zbóż zaczęła się wznosić ku górze. Zwyżka ta trwa nadal.

Na rynku krajowym sytuacja zbożowa przedstawia ostatnio dziwny widok. Gdy bowiem na rynkach światowych ceny spadły, u nas — odwrotnie — szły w górę. Obecnie — przy zwyżkowej tendencji na rynkach światowych — u nas ceny naogół spadają. W ub. tygodniu obniżyła sie zwłaszcza cena pszenicy i owsa.

Przypuszczać jednak należy, że wobec ostatniej poprawy i zwyżki na rynkach światowych, i u nas nastąpi również zwyżka. Liczyć się wszakże należy i z tem, że w chwili obecnej przednówek się już kończy, za parę tygodni bowiem na rynku pojawi się nowe zboże, które rzecz prosta, po żniwach będzie notowane niżej od starego. Zarówno więc rolnicy, jak i kupcy zbożowi, posiadający jeszcze pewne zapasy, będą usiłowali je spieniężyć, aby nie ponosić strat, co byłoby nieuniknione, gdyby posiadacz zatrzymał je aż do okresu pożniwnego. W razie więc dużej podaży ceny przed samemi żniwami mogą się obniżyć. Dotąd jednak podaż ta utrzymuje się w granicach dotychczasowych.

Tyle o sytuacji na rynkach zbożowych w chwili obecnej. A jakie są widoki na kształtowanie się cen zbóż w nowym roku pożniwnym? — Na to, bardzo interesujące sfery rolnicze, pytanie postaramy się odpowiedzieć w osobnym artykule w przyszłym dziale gospodarczym naszego pisma.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 lipca 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Cyryla i Metodego.
Jutro: Elżbiety kr., Prokopa m.
Wschód słońca o godzinie 3.45.
Zachód słońca o godzinie 20.24.

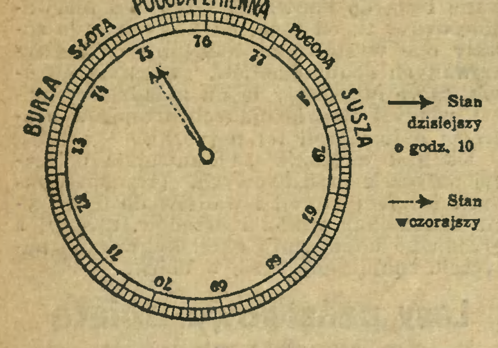
Stan pogody.

Bardzo ciepło i słonecznie.

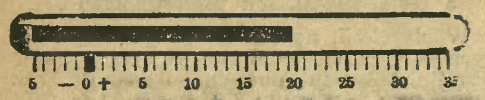
Wczoraj w godzinach popołudniowych w wileńskiem oraz częściowo na Polesiu panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami i miejscami notowano burze. Na pozostałym obszarze kraju było przeważnie dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 20 stopni w Wilnie, 22 w Gdyni i w Zakopanem, 24 w Bydgoszczy, Poznaniu i Łodzi, 25 w Warszawie, Krakowie.

Dziś rano w Bydgoszczy piękna, słoneczna pogoda.

Przewidziany przebieg pogody: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Bardzo ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. W dalszym ciągu skłonność do burz i przelotnych deszczów.



Termometr wskazywał dziś rano:



NOCNE DYŻURY APTEK
za czas od 6. 7. — 12. 7.

Apteka pod Aniołem, Gdańska 65, telefon 3385.

Apteka przy Pl. Teatralnym, Marsz. Focha 10, telefon 1962.

Apteka Tarasiewicza, Orla 8, telefon 3146.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

— **Zgubienie dokumentów.** Biedny i bezrobotny zgubił w poniedziałek swoje dokumenty, na nazwisko Piotr Grzesik, Chorzów pow. Katowice jak i książeczkę wojskową, dowód osobisty oraz zezwolenie na śpiewanie publiczne. Znalazca zechce dokumenty te złożyć w redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

— **Harcerki pozdrawiają.** „Jedynka błękitna" — I drużyna żeńska im. Królowej Jadwigi przy Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem w Bydgoszczy w drodze na obóz do Iwana Złotego (pod Zaleszczykami) zatrzymała się we Lwowie, skąd nadesłała do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" kartkę z pozdrowieniami dla Rodziców i dla wszystkich Czytelników „Dziennika Bydgoskiego".

Zaginął były sekretarz Sądu Grodzkiego.

W czwartek zaginął b. sekretarz Sądu Grodzkiego **36-letni Marjan Stroiński, zam. przy ul. Podgórnej 4.** Jak dotąd, wszelkie poszukiwania za zaginionym, przeprowadzone przez zrozpaczoną rodzinę, nie dały wyniku. Zaginiony miał wzrost 1,63 m. i ubrany był w szare ubranie, bronzowe półbuty i różową koszulę wierzchnią w kratę. Ktokolwiek mógłby udzielić informacji o zaginionym, niech doniesie o tem policji śledczej w gmachu wojewódzkim na pierwszem piętrze.

Na marginesie.

Kronika wypadków jest tak obfita i różnorodna, że naogół czyta się bez specjalnego zastanawiania i uwagi. Kradzieże, nieszczęśliwe wypadki i — samobójstwa są na porządku dziennym. Zwłaszcza samobójstwa są dzisiaj tak dalece rozpowszechnione, że przestaliśmy już dochodzić ich przyczyn. I dlatego wiadomość z Warszawy, że 23-letnia studentka 3 roku prawa Halina Włożanka popełniła samobójstwo przez otrucie weronalem, nie wywołała głośniejszego echa. Ot, samobójstwo — jedno z wielu.

Tak, niestety, jedno z wielu. I to jedno z wielu samobójstwo obciąża całe społeczeństwo. Bo nie zawód miłosny, ani choroba nerwowa była powodem rozpaczliwego czynu młodej studentki. To co innego kazało jej wziąć truciznę do ręki. Włożanka zostawiła list, który warto przytoczyć w całości, jako charakterystyczny dokument naszych czasów:

„Popełniam samobójstwo, gdyż nie mogę dłużej walczyć. Jak większość dzisiejszej młodzieży jestem widać niepotrzebna. Niema miejsca dla mnie. Państwo domaga się stale nowych obywateli, szczyci się przyrostem ludności. Zapewne u nas w Polsce najpotrzebniejsze są niemowlęta i dzieci. Jednostek dorosłych, wykształconych i przygotowanych do życia Państwu nie trzeba. Nie jest mi lekko umrzeć. Boję się śmierci, ale nie mam już sił. Robiłam wszystko, co było w mojej mocy, aby stworzyć sobie i zdobyć znośne warunki jakiejkolwiek egzystencji. Chwytałam się każdej uczciwej pracy. Wielu panom na stanowiskach, którzy mogliby pomóc mi znane jest moje nazwisko. Ale poco oni mieli zadawać sobie najmniejszy choćby trud dla wynalezienia dla mnie pracy? Oni woleli „podziwiać" moją energję i spryt, że potrafiłam dotrzeć do nich, bezradnie rozłożyć ręce na moje prośby i... odprawić z kwitem. Moja egzystencja dziś wisi na włosku. Ja nic na to poradzić nie mogę, to jest straszne, mimo, że jestem zdrowa, młoda, energiczna i dość wykształcona. Ostatnia moja prośba: jeśli dawka trucizny jest zbyt mała, aby zabić mnie szybko, to błagam o zadanie mi śmierci. Boję się cierpień fizycznych, jestem przecież tylko człowiekiem. (—) Halina Włożanka".

Halina Włożanka mówi za całe pokolenie, przed którem drogi życiowe są zamknięte. Jej nerwy nie wytrzymały beznadziejności sytuacji. Załamała się ona, załamuje się wiele innych, młodych istnień.

Czy niema na to żadnej rady, ani lekarstwa?

Konfiskata

Abonenci „Dziennika Bydgoskiego", którzy nie otrzymali wczorajszego **pierwszego** wydania, niech zażądają od swojej poczty dostarczenia im **drugiego** wydania numeru 155.

Postanowienie konfiskaty, doręczone nam w godzinach popołudniowych, brzmi dosłownie:

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
I. Ko. 2245/36.

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnem dnia 6 lipca 1936 po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 6 lipca 1936 r. o zarządzenie zajęcia w myśl art. 153 § 1 k. p. k. nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 155 na dzień 7 lipca 1936 za artykuł na stronie 1 i 2 p. t. **„Brud i blichtr"**, gdyż artykuł ten od słów **„Przez 6 prawie lat"** do słów **„ponadto lewą pensję"** na stronie 2-giej stanowi **przedruk z czasopisma „Zielony Sztandar"** nr. 29 z dnia 5 lipca 1936, **zajętego przez Komisarjat Rządu w Warszawie** na podstawie art. 170 k. k. za notatkę p. t. „lewe pensje" i wobec tego zawiera **cechy występku z §§ 20, 28** ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

postanowił:

zarządzić zajęcie nakładu czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 155 na dzień 7 lipca 1936.

albowiem

Sąd dopatruje się w treści wymienionego artykułu znamion występku z §§ 20, 28 ustawy prasowej z 7 maja 1874 r.

(—) **Taczak,**
sędzia Grodzki.

Za zgodność:
Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1936 r.
(—) **Kleybor,**
kierownik sekretarjatu.

Napad na właściciela domu.

Bezczelny napad na właściciela domu **mistrza garncarskiego Edmunda Tschörnera** miał miejsce w ub. środę o godz. 5,30 rano przy ul. Różanej 11. Właściciel domu zajęty był pracą w ogrodzie, gdy nagle zjawił się pewien osobnik, dobijając się natarczywie do bramy domu i domagając się od gospodarza stanowczo otwarcia bramy. Ze względu na wczesną porę dnia, nie chcąc, ażeby budzono lokatora, którego natarczywy osobnik zamierzał odwiedzić, właściciel domu odmówił otwarcia bramy. Wobec tej odmowy osobnik ów przeskoczył przez płot sąsiedniego domu i dostał się w ten sposób do wspomnianego domu, w którym zamieszkiwał lokator.

Po opuszczeniu mieszkania lokatora, osobnik ten udał się do ogrodu i rozprawił się z gospodarzem Tschörnerem za odmowę otwarcia bramy, napadając na niego brutalnie. Gospodarz uderzony został przez osobnika tak silnie pięścią w twarz, iż zalany krwią i bez przytomności upadł na ziemię. Nie dość na tem, brutal znęcał się jeszcze w dalszym ciągu nad p. Tschörnerem oraz nad przybyłą mężowi z pomocą żoną mistrza garncarskiego, wymierzając im kilka kopniaków. Po dokonaniu tego napadu na bezbronnych ludzi, osobnik zbiegł. Policja prowadzi dochodzenia celem stwierdzenia nazwiska napastnika. Stan napadniętego właściciela domu jest poważny.

Podobny wypadek wydarzył się **w domu przy ul. Łokietka 33,** gdzie pewien lokator i jego żona z siekierą i miotłą napadli na gospodarza i jego syna. Dopiero interwencja zawezwanej policji położyła kres dalszym zajściom. Napastników spotka zasłużona kara.

Zamach samobójczy żydowskiego handlarza.

We wczesnych godzinach rannych targnął się wczoraj na życie w mieszkaniu swojem przy ul. Łokietka 8 — **67-letni handlarz Dawid Abraham,** przecinając sobie zwykłym nożem kuchennym żyły u rąk, a ponadto zamierzał również przeciąć sobie tętnicę u szyi. Sąsiedzi jednak w porę zauważyli desperacki czyn żydowskiego handlarza i natychmiast zaalarmowali karetkę sanitarną oraz lekarza Pogotowia Ratunkowego, który udzielił pierwszej pomocy. Przewieziono niedoszłego samobójcę do Lecznicy Miejskiej.

Przyczyną zamachu samobójczego była kradzież portfelu z całą posiadaną przez handlarza gotówką przez pewnego nieznanego złodzieja. Abraham wczesnym rankiem udał się na dworzec, ażeby pociągiem wyruszyć w okolicę, celem dokonania zakupów artykułów żywnościowych. Tymczasem po zajęciu miejsca w wagonie kolejowym, handlarz z przerażeniem stwierdził, iż jakiś złodziej kieszonkowy ściągnął mu portfel z pieniędzmi. Głęboko przejęty tą kradzieżą Abraham postanowił odebrać sobie życie.

Chrześcijańska Demokracja.

UWAGA, CZŁONKOWIE CH. D. WILCZAK—OKOLE.

Zmarł ś. p. Stanisław Konieczny, ul. Siemiradzkiego 12, członek koła Wilczak—Okole. Pogrzeb odbędzie się **dziś, o godz. 16-ej** z domu żałoby. Uprasza się o liczny udział w pogrzebie.

Pamiątkowy znaczek sokoli

powinien być na każdym liście, wychodzącym z Bydgoszczy.

Już tylko parę dni dzieli nas od wielkich uroczystości jubileuszowych Sokoła I w Bydgoszczy i manifestacji potęgi Sokolstwa polskiego. W związku z tem komitet zlotowy wypuścił **specjalne znaczki propagandowe,** z których dochód przeznaczony jest na cele sokole i pokrycie kosztów, związanych ze zlotem. Znaczki te, wydane w pięknej formie graficznej, w wartościach 10, 20 i 50 groszy, są już w rozsprzedaży. Propaganda Bydgoszczy wymaga, aby w obecnym tygodniu, stojącym pod znakiem Sokoła, **żaden list nie wyszedł z Bydgoszczy bez propagandowego znaczka sokolego.**

Znaczki są do nabycia w sekretarjacie Sokoła przy ul. Dworcowej 5 oraz u kolektorów.

Stawiał opór policjantom.

Pięć miesięcy aresztu za obrazę przedstawiciela władzy.

Przed sądem bydgoskim odpowiadał we wczorajszy poniedziałek za obrazę policjanta i stawianie oporu posterunkowemu czterokrotnie karany **32-letni robotnik Juljan Ranięcki z Bydgoszczy.** Oskarżony w dniu 13 kwietnia zawezwał policjanta Jana Pilarskiego, celem przeprowadzenia rewizji w mieszkaniu jednego z sąsiadów oskarżonego. Żonie Ranieckiego skradziono bowiem pewną sumę pieniężną, a podejrzenie jej padło niesłusznie na sąsiadów. Gdy posterunkowy zwrócił się do oskarżonego z prośbą o udzielenie informacyj dotyczących kradzieży, Raniecki nietylko brzydkiemi wyzwiskami obrzucił Bogu ducha winnego policjanta, a nawet rzucił się na niego, wskutek czego doszło do szamotania. Dopiero przy pomocy przybyłych dwóch innych posterunkowych udało się awanturnika usunąć z mieszkania i wozem policyjnym odstawić do aresztu policyjnego.

Sąd, biorąc pod uwagę dotychczasową karalność Ranieckiego, skazał go na **5 miesięcy aresztu bez zawieszenia kary.**

Za obrazę policjanta odpowiadał także przed sądem bydgoskim **30-letni robotnik Bernard Wiśniewski z Solca Kujawskiego.** W październiku ubiegłego roku policja zawiadomiona została o zdemolowaniu lokalu restauracyjnego Jagodzińskiego w Ludwikowie. Gdy policjanci udali się na tratwę, celem wylegitymowania flisaków znajdujących się w szałasie, Wiśniewski odmówił, a nawet groził użyciem przemocy. Sąd skazał go za stawianie oporu policji na **5 tygodni aresztu.**

Znaleziono zwłoki noworodka.

Przy VI śluzie w pobliżu ul. Elbląskiej znaleziono wczoraj wieczorem w krzakach niedaleko kanału zwłoki noworodka płci męskiej. O znalezieniu zwłok zawiadomiono policję, która czyni dochodzenia celem ujęcia wyrodnej matki. Zwłoki noworodka przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Wyrafinowana oszustka nabrała staruszkę.

Do mieszkania 70-letniej Joanny Grossman przy ul. Gdańskiej przybyła onegdaj jakaś nieznana kobieta pod przybranem nazwiskiem Müller, prosząc staruszkę o pożyczenie jej 20 zł pod zastaw złotego pierścionka. Staruszka po przedstawieniu jej ciężkiej sytuacji przez wspomnianą kobietę, zgodziła się na pożyczkę. Jak się później okazało, pierścionek nie był złoty, lecz z mosiądzu. Wyrafinowaną oszustkę poszukuje policja.

Z sali koncertowej.

Doroczne popisy uczniów

Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego dyr. W. Winterfelda.

Problem nauczania muzyki w obecnej dobie, gdy znakomity ten czynnik kulturalno-wychowawczy, ze szkół publicznych wyeliminowany, pozostawiony został prywatnej inicjatywie i chęciom zainteresowanych tą sprawą kół rodzicielskich, stanowi dla nich trudne zadanie.

Chodzi bowiem o to, że skoro za naukę muzyki trzeba w dzisiejszych ciężkich czasach płacić, aby ta nauka wydała jak najpomyślniejsze rezultaty a z tem właśnie łączy się najważniejsza kwestja — komu tę naukę powierzyć.

Bydgoszcz pod tym względem jest w tem szczęśliwem położeniu, że rodzice mają tu do wyboru aż trzy uczelnie muzyczne, w których młodzież, o ile ma zdolności muzyczne i w należytej mierze ćwiczy — może się muzycznie do wysokiej miary wyszkolić; doroczne popisy są zresztą wystarczającym dowodem usiłowań odnośnych nauczycieli i pracy powierzonych im uczniów.

Tegoroczne popisy uczniów Bydgoskiego Konserwatorjum Dyr. Winterfelda były chlubnym dowodem, że zaufanie, jakiem tutejsze liczne koła obywatelskie tę tak bardzo tu zasłużoną uczelnię darzą, powierzając jej w naukę liczne kadry swojej młodzieży, jest w zupełności uzasadnione.

Przez trzy wieczory (według poszczególnych kursów) przewinął się przez estradę koncertową długi szereg wykonawców w dziedzinie muzyki fortepianowej, skrzypcowej i zespołowej, a poszczególne utwory u wszystkich, prawie że bez wyjątku, wykonane w całem tego słowa znaczeniu, poprawnie, wykazały wysoki poziom umuzykalnienia i zacięcia przyszłych koncertantów.

Dziatwa kursu niższego i średniego w ramach wykonywanego repertuaru wykazała duże poczucie rytmu i taktu — a nawet i pewne wnikliwe zrozumienie treści i ducha granych rzeczy.

Najświetniej jednak, bo wprost imponująco zaprezentował się licznie każdym razem zebranej publiczności kurs wyższy, na którego program złożyły się kompozycje obejmujące repertuar najwyższy i wirtuozowski; wszystkie te utwory wykonane z towarzyszeniem orkiestry kameralnej w sposób w całem tego słowa znaczeniu artystyczny, budziły doskonałością wykonania i wirtuozowską brawurą ogólny podziw a niejednokrotnie nawet i zachwyt, czemu zasłuchana publiczność hucznemi oklaskami dawała wyraz z pełnem uznaniem i zadowoleniem, gdyż przekonała się znowu o świetnych rezultatach pracy tej, naprawdę poważnej uczelni muzycznej.

Ambr.

Dzień konia w Wojnowie

zgromadził kilka tysięcy rolników.

Pod hasłem „Frontem do konia“ stanęła w ub. niedzielę wieś polska. „Dzień konia“ obchodzony w tym roku po raz drugi, poświęcony jest podniesieniu rasy i wyglądu koni oraz oznacza powrót do dawnej tradycji polskiej, która zajmowała się koniem z jak największą starannością. Doceniając znaczenie racjonalnej hodowli koni dla pomnożenia majątku narodowego, bydgoska placówka W. T. K. R. z **prezesem dyr. Radzimińskim** oraz sekretarzem p. **Wojciechem Pawlickiem** na czele zorganizowała wielki „Dzień konia“ w Wojnowie pow. bydgoskiego, jakiego dotąd w tak wielkich rozmiarach jeszcze nie widzieliśmy. Przy współudziale wojska i ziemiaństwa tegoroczny „Dzień Konia“ w Wojnowie wypadł imponująco.

Kilka tysięcy rolników oraz bardzo dużo osób interesujących się hodowlą konią przybyło z Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego do Wojnowa, aczkolwiek groźne chmury zawisły na horyzoncie i przejściowo padał deszcz. Na terenie oddanym bezinteresowanie przez p. **Wróblewskiego** z Wojnowa odbyła się wspaniała rewja koni. Błonia — udekorowano sztandarami narodowemi, wybudowano trybunę honorową na której zajęli miejsce przedstawiciele władz, wojska — dowódcę korpusu reprezentował p. **mjr. Skoczylas** — i prasy, miały wspaniały wygląd. Po wciągnięciu sztandaru na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez **orkiestrę 62 pp.** przedefilowały przed trybuną honorową banderje konne, częściowo w strojach narodowych w sile około 150 ludzi, kilkadziesiąt pojazdów osobowych ziemiańskich i włościańskich oraz wozów gospodarskich stających do konkursów. Wspaniałe „Krakowskie Wesele“ pokazały Potulice. Konkursy cywilne przeplatane były dla urozmaicenia programu konkursem bydgoskich wojskowych formacyj konnych. Popisy wojskowe spotkały się z wielkiem uznaniem zgromadzonego tłumu rolników a największą atrakcją, gorąco oklaskiwaną przez publiczność była woltyżerka podoficerów bydgoskich białych ułanów, wykonana przez naszych dziarskich żołnierzy na koniach z zadziwiającą akrobatyczną zręcznością. Również i konkurs hippiczny podoficerów spotkał się z wielkiem uznaniem publiczności. Niestety podczas zawodów jeden z zawodników runął przy braniu 10-ej przeszkody tak nieszczęśliwie, że musiano go przewieźć do szpitala. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu p. radca Alkiewicz. Zwycięzców — podoficerów odznaczono żetonami i wręczono wstęgi i nagrody pieniężne.

Wyniki zawodów.

Liczne nagrody ufundowali m. in. firma **Kentzer i Szymczak** z Bydgoszczy, Łuczkowscy z Lucimia, dyr. Radzimiński i inni. Przed rozdaniem nagród zwycięzcom przemówił przedstawiciel władzy państwowej, a następnie **dyr. Radzimiński** rzucając hasło „Frontem do konia“ oraz jako ostatni p. **mjr. Skoczylas,** zachęcając rolników do pracy nad podniesieniem rasy końskiej, gdyż trzeba myśleć o koniu, skoro do motoryzacji u nas jeszcze daleko.

Pokaz koni hodowli krajowej: 1. p. Kaszuba z Buszkowa, 2. p. H. Falkenthal ze Słupowa, 3. p. Ksawery Kowalewski z Dąbrówki Nowej.

Pokaz pojazdów ziemiańskich: 1. Fundacja Potulice, 2. p. Czarlińska — Mochle, 3. p. Br. Kentzer — Goncerzewy.

Konkurs jazdy pojazdów ziemiańskich: 1. p. H. Falkenthal — Słupowo, 2. p. Czarlińska — Mochle, 3. p. Kentzer — Goncerzewy.

Pokaz i konkurs jazdy pojazdów włościańskich: 1. p. Teodor Głazik — Gościeradz, 2. p. Korthals — Wilcze, 3. p. Jan Graetzer — Wtelno, 4. p. Jan Kałas — Murucin, 5. p. J. Siemens — Witoldowo, 6. p. S. Polasik — Buszkowo, 7. Ledóchowski — Nowy Dwór.

Pokaz wozów gospodarskich: a) **wozy jednokonne:** 1. p. Szala — Chmielewo, 2. p. Maciejewski — Łochowice, b) **wozy dwukonne:** 1. p. Cholewiński — Michalin, 2. p. Krzewina — Nowy Dwór, 3. p. Kowalewski — Nowy Dwór, 4. Mleczarnia Kotomierz, 5. p. Jankowski — Salno, 6. p. Zacharjasz — Czyżkówko, 7. p. Urbanowski — Mochle, c) **wozy czterokonne:** 1. Fundacja Potulice, 2. p. Neubert — Strzelce Górne, 3. Mleczarnia Teresin, 4. p. radca Draheim — Gumowice.

Wyścig włościański: 1. p. Grochowski — Goncerzewy, 2. p. Falkenthal — Słupowo, 3. p. Henzel Stefan, 4. p. Porożyński — Lucim, 5. p. Pankanin Jan — Wiskitno.

Nagroda za piękny zaprzęg dziecięcy: p. Konieczny z Kazina.

Konkurs hippiczny podoficerów: 1. st. ogn. Gołata (11 dak) na koniu „Nuśka“, 2. kpr. Wojczyński (15 pal.) na „Nogacie“, 3—5. ogn. Laskus (11 dak) na „Łosiu“, 3—5. kpr. Ignaszyk (15 pal) na „Tabunie“, 3—5. kpr. Gniazdowski (16 p. uł.) na „Porywczym“, 6. kpr. Ponikowski (11 dak) na „Ben Hurze“, 7. kpr. Borejko (15 pal) na „Rachelli“.

Ubezpieczalnia Społeczna nie zgłosiła katastrofy samochodowej.

Gniezno. Wiadomość nasza w ostatnim niedzielnym n-rze o katastrofie samochodowej pogotowia ratunkowego gnieźnieńskiej Ubezpieczalni Społecznej ukazała się w naszem piśmie jako pierwsza w prasie. Policja o katastrofie tej dowiedziała się dopiero na skutek naszej korespondencji. Ranny szofer nie był dotąd słuchany. Dyrekcja Ubezpieczalni otaczała katastrofę niezwykłą tajemnicą, i to upoważnia nas do wezwania władz nadzorczych o wdrożenie energicznych dochodzeń. (ap)

3 ofiary własnej lekkomyślności.

Gniezno, 7. 7. Na kłeckowskiem jeziorze odbyli ub. niedzieli przejażdżkę kajakiem 20-letni Wojciech Nowak z Goruchowa i 20-letni Szczepan Walek z Kłecka. Jadący poczęli wyprawiać różne harce. Kajak się przewrócił. Walek i Nowak poszli na dno. Wszelki ratunek był już spóźniony.

W Jeziercach pod Fałkowem kąpali się w jeziorze Władysław Kujawa i Jan Kolanowski z Wierzyc, synowie miejscowych rodziców. W pewnej chwili obaj poszli na dno. Rzucono się na ratunek. Kujawę wyratowano, zwłoki Kolanowskiego wydobyto po kilku godzinach. (ap).

Nowa katastrofa kolejowa

na szczęście bez ofiar.

Poznań (PAT). Na stacji Bronów pod Herbami Nowemi na linji Ostrów Wlkp. — Katowice uległ w sobotę wieczorem wykolejeniu pociąg towarowy, idący z Tarnowskich Gór. Parowóz oraz szereg wagonów wyskoczyło z szyn, tarasując obydwa tory na dużej przestrzeni. Katastrofa nastąpiła na chwilę przed nadejściem pociągu osobowego Kraków — Poznań, który w porę zatrzymano, cofnięto i puszczono drogą okólną na Lubliniec, którędy również skierowano dalsze pociągi do czasu uporządkowania toru. Na miejsce wypadku wysłano pociąg ratunkowy z Tarnowskich Gór oraz zjechała specjalna komisja, która bada przyczynę katastrofy. Wypadku z ludźmi nie było.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Sól staniała.

Warszawa, 7. 7. (PAT). Z dniem 1 lipca br. weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu, ustalające nowy cennik soli. Detaliczna **cena soli szarej, przeznaczonej do bezpośredniego spożycia przez ludzi uległa dalszej zniżce o 2 gr na 1 kg.** Sól kuchenna, biała powinna być w sklepach sprzedawana **po 32 gr, a szara po 20 gr** za 1 kg, przyczem sprzedawcy detaliczni nie mają prawa pobierać żadnych dodatkowych opłat za opakowanie. Tylko za najwyższy gatunek soli kuchennej, sprzedawany w monopolowych kartelach opakowaniach, mogą być pobierane ceny wyższe, tj. **po 46 gr za paczkę 1-kilogramową i po 25 gr za paczkę półkilogramową.** Nowy cennik ustala również ceny innych rodzajów soli, a więc przeznaczonej do celów przemysłowych, hodowlano-rolniczych i innych.

Włochy się boczą.

Rzym, 7. 7. (PAT.) Agencja Stefani donosi: W kołach politycznych **nic nie wiadomo o udziale Włoch w naradzie państw lokarneńskich.**

Wbrew temu, co ogłoszono w prasie zagranicznej, Włochy nie wezmą udziału w naradach w Montreux. Koła dobrze poinformowane oświadczają, że **dopóki będzie w mocy pakt śródziemnomorski, mający wrogi charakter w stosunku do Włoch,** rząd rzymski **nie będzie współpracował w zagadnieniach dotyczących morza śródziemnego.**

Ks. Starhemberg nie powiedział ostatniego słowa.

Wiedeń, 7. 7. (PAT). W kołach poinformowanych szeroko komentują ogłoszony w tych dniach rozkaz ks. Starhemberga do Heimwehry. Uważają, że rozkaz ten dąży **do scementowania Heimwehry** i uczynienia z niej **zwartej organizacji politycznej.** Podkreślają, że rozbrojenie Heimwehry nastąpiło **tylko pośrednio,** gdyż weszła ona w skład milicji frontu ojczyźnianego **zwartemi oddziałami wraz ze swymi dowódcami.**

Podkreślają również, że na wszystkich odprawach Heimwehry usilnie akcentuje się wierność i lojalność Heimwehry. W ten sposób potwierdza się przypuszczenie, że ustąpienie ks. Starhemberga było jedynie **objawem pewnego przegrupowania sił** i że rozwój dalszych wydarzeń zależy od stanowiska Heimwehry. Pozornie rozbrojona i stanowiąca część składową frontu ojczyźnianego **nie przestała on być domeną wpływów ks. Starhemberga,** który nie wycofuje się z gry politycznej i **nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa.**

Ptaki, które napadają na bydło i konie.

Montreal. (PAT.) Z Reginy donoszą, że w południowej części prowincji Saskatchewan pojawiły się w wielkich ilościach ptaki „magpies“, które **atakują woły, konie itd.** Czarne żarłoczne ptaki **wydziobują bydłu oczy** i boleśnie je kaleczą. W pewnym wypadku widziano konia, któremu **ptak wyżarł w nodze ranę, w którą można było włożyć pięść.**

Rząd prowincjonalny, chcąc zwalczyć klęskę, wyznaczył 10 ct. nagrody za każdego zabitego ptaka, a 2 ct. za każde zniszczone jaje.

Strzał w Lidze Narodów.



Zdjęcie przedstawia wynoszenie zwłok żydowskiego fotografa Stefana Luxa, który popełnił demonstracyjne samobójstwo w czasie posiedzenia Ligi Narodów.

— **Chleb dla swoich.** Osiąść może kilku zbożowców zasobnych w gotówkę, dobrych fachowców w Lublinie, Zamościu i okolicy. We Lwowie potrzebne są polskie sklepy z gotową odzieżą. W Krakowie niema chrześcijańskiego handlu wyrobów żelaznych. Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu, ul. Pocztowa 27. Zgłaszających się po informacje uprasza się o załączenie znaczków na odpowiedź.

Zaginął syn biednej wdowy.

Do redakcji naszej zwróciła się z gorącą prośbą o podanie do wiadomości publicznej o zaginięciu swego jedynego syna, wdowa Rozalja Graj z Izdebek pow. Wyrzysk (poczta Łobżenica). Młodzieniec liczy lat 21, ma twarz owalną, brunet, nieco się jąka. Oddalił się on w dniu 1 lipca o godz. 8 rano i dotąd niema po nim śladu. Ktokolwiek wiedziałby coś o zaginionym, niech doniesie o tem stroskanej matce pod wyżej wskazanym adresem.

Sensacja.

Sensacją dnia jest wydarzenie, że firma bławatna „Textil“, Rynek Marszałka Piłsudskiego 10, której nowym właścicielem jest kupiec chrześcijański p. G. Neuman wstępnym bojem zdobyła sobie bardzo pokaźną liczbę kupujących. Niebywały wybór nowości, odpowiednio do sezonu dobranych, oraz niskie i rzetelne ceny wpłynęły na to, iż liczna klientela korzysta skwapliwie z tej tak niecodziennej okazji zaopatrzenia się we wszystkie niezbędne artykuły.

Życzliwe i tak ogromne poparcie udzielane p. G. Neumanowi ze strony jego klienteli jest szczerym dowodem zasłużonego szacunku i zaufania i utrwala wszystkich w tem przeświadczeniu, że tego rodzaju placówka handlowa jest rzeczywiście konieczną potrzebą naszego miasta. Zachęcamy przeto wszystkich do kupowania w firmie „Textil“, Rynek Marszałka Piłsudskiego 10 (Stary Rynek).

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.43, 6.50, 8.05, 10.01, **13.41,** 14.05 15.35, 17.47, **18.24,** 19.37, 21.30, 22.50.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 3.45, 3.55 5.40, **7.43, 12.22,** 13.03, 13.35, 17.17, **19.41,** 20.10.

Kościerzyna—Gdynia: 7.52, 15.25.

Nakło—Piła: 0.02, 4.05, 6.02, 11.08, 14.45, 17.45, 19.40.

Unisław—Brodnica: 4.45, 7.57, 9.38, 12.28, 13.50, 16.19, 21.50.

Inowrocław—Poznań: 1.00, 3.50, 6.32, 11.25, 13.55. 18.40, 22.03, 23.20.

Wągrowiec—Poznań: 5.00, 8.30, 10.40, 13.33, **18.25.**

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 13.55.

Demonstracja bezrobotnych w Gnieźnie

Gniezno, 7. 7. Wczoraj, w poniedziałek, w godzinach przedpołudniowych zebrało się na ulicy Chrobrego przed Magistratem około 500 bezrobotnych mężczyzn i kobiet. Bezrobotni wyłonili delegację, która udała się do prezydenta miasta. Delegacja została przez prezydenta miasta przyjęta i przedłożyła mu postulaty bezrobotnych w sprawie zatrudnienia robotników przy pracach miejskich, finansowanych przez Fundusz Pracy.

W czasie kiedy delegacja konferowała z prezydentem, wznosili zgromadzeni na ulicy głośne okrzyki, wzywając do ukazania się prezydenta na balkonie. Prezydent temu żądaniu odmówił. Po ukończeniu konferencji członek delegacji radny Brzeziński udzielił zgromadzonym odpowiedzi prezydenta, poczem bezrobotni spokojnie się rozeszli.

Muszyna w lipcu 1936 r.

Z grona kuracjuszy, którzy obecnie bawią w Muszynie dowiadujemy się, że sezon kuracyjny w Muszynie jest już w całej pełni. Mimo nieszczególnych horoskopów z dnia św. Medarda — ustaliła się na dobre przepiękna, słoneczna a nawet upalna pogoda. Podkreślić należy, że Muszyna zasłonięta od północy masywem Jaworzyny (1116 m), a położona w rozległej kotlinie nad Popradem i Muszynką, otoczonej ze wszystkich stron lasami szpilkowemi (w tem dużo modrzewiów) ma zawsze klimat łagodny i bez wiatrów — a w razie ustalenia się pogody słonecznej, staje się rajem dla chcących użyć kąpieli słonecznych i rzecznych w Popradzie.

Ci, którzy pragną podreperować swe zdrowie, nadwątlone całorocznym pobytem w miastach korzystają z kąpieli borowinowych i mineralnych w Łazienkach Miejskich — przyczem kąpiele mineralne w roku bieżącym zyskują ogólne uznanie kuracjuszy, gdyż po dowierceniu drugiego źródła wody mineralnej o najwyższem nasyceniu gazem — woda podczas kąpieli pieni się jak szampon i odznacza się szczególną skutecznością w szeregu chorób jak przemiana materji, chorób kobiecych, nerwowych, żołądka, wątroby i t. d.

Dla wygody kuracjuszy urządzono szereg wygodnych i należycie utrzymanych dróg i ścieżek spacerowych do najbliższych lasów, pobudowano kilkaset ławek wypoczynkowych, a przedewszystkiem udostępniono wejście do ruin zamku z XIII wieku na t. zw. „Baszcie", która tworzy obecnie naturalny park Muszyny, a z której roztacza się przecudny widok, do złudzenia przypominający widok z Trzech Koron w Pieninach, gdyż góra kończy się niezwykle stromą ścianą, u stóp której przewija swe modre wody Poprad.

Obecnie w pierwszych dniach lipca roi się już plaża nad Popradem od kuracjuszy, Łazienki Miejskie są czynne przez cały dzień. Zdaje się, że do tak licznego zjazdu zachęca również kuracjuszy bardzo niska taksa kuracyjna (5 zł od pierwszej osoby, a od dalszych członków rodziny tylko połowa), niskie koszty utrzymania w kilkudziesięciu pensjonatach, oraz możność urządzenia gospodarstwa własnego w wynajętych pokojach prywatnych już w cenie od 1,50 zł dziennie.

Nie pozostają również kuracjusze muszyńscy bez rozrywek — na plaży nad Popradem przygrywa im codziennie przed południem i po południu muzyka zdrojowa, wieczory mogą spędzić na dancingach w Domu Zdrojowym i pensjonacie „Tęcza", miejscowa czytelnia dysponuje bardzo dużą ilością ostatnich dzieł beletrystyki tak, że i z tego punktu nie może mieć kuracjusz w Muszynie powodu do utyskiwania.



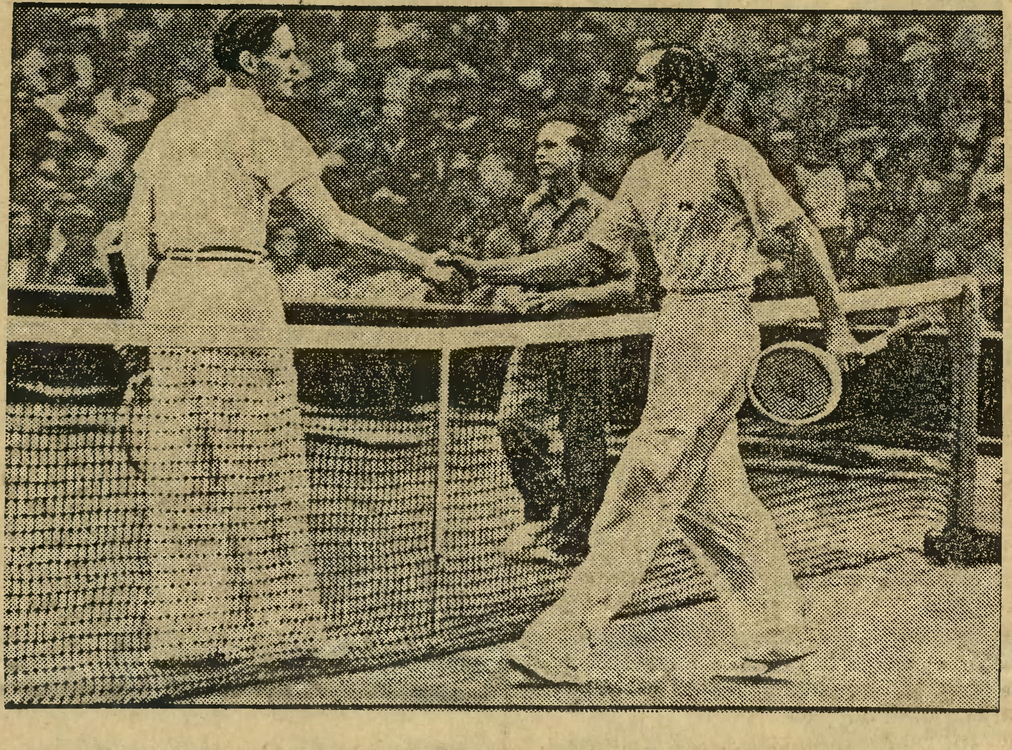
TANIE PASZPORTY DLA WYJEŻDŻAJĄCYCH NA OLIMPJADĘ.

Na zasadzie specjalnego porozumienia między rządami Niemiec i Polski poddani polscy, którzy chcą odwiedzić Igrzyska Olimpijskie, mogą otrzymać między 15 lipca i 31 sierpnia paszporty zniżkowe.

Otrzymanie tych paszportów jest uzależnione od zakupu t. zw. „akredytów", które można nabyć tylko w Polsce za złoty. Posiadacz akredytów otrzyma w Niemczech odpowiednią sumę w markach niemieckich. Wysokość akredytów, kurs marki, miejsca w których można je wykupić w Polsce i w których można je zainkasować w Niemczech — wszystkie szczegóły i inne sprawy techniczne zostaną wyjaśnione w specjalnych umowach Banku Polskiego i Reichsbanku.

Naturalnie skutki praktyczne porozumienia między rządami zależne są w znacznej mierze od wyników pertraktacyj między bankami w sprawie technicznego przeprowadzenia rozrachunków i wysokości opłat paszportowych.

Perry i Cramm



spotkali się w finale Wimbledonu. Zwyciężył Perry po ciężkiej walce. Zdjęcie przedstawia obu wielkich tennisistów.

Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie.

Warszawa. W niedzielę wieczorem na Dynasach odbyły się międzynarodowe zawody kolarskie. Z polskich zawodników na starcie niespodziewanie zabrakło Pusza.

W międzynarodowem spotkaniu sprinterów zwyciężył Austrjak Kocourek 13 sek. przed Węgrami Pelvassy i Memethem. Czwartym był Szpalerski przed Łączyńskim.

W biegu olimpijskim na 4 kl. zwyciężyła drużyna austrjacko-węgierska (Kocourek, Schmaderer, Memeth, Pelvass) w słabym czasie 5:11,4 sek. przed zespołem polskim, który miał czas tylko 0,2 sek. gorszy. W naszym zespole sytuację cały czas ratował doskonały Popończyk.

W biegu tandemów zwyciężyli Michalak — Starzyński w czasie 13 sek. przed braćmi Bryszke. W sprinterskim wyścigu młodzików zwyciężył Kucharski.

Głównym punktem programu niedzielnych międzynarodowych zawodów kolarskich na Dynasach był **bieg długodystansowy na 10.000 m.** Walczyła ekipa olimpijska naszych szosowców z ekipą austrjacko-węgierską. **Nasi szosowcy odnieśli generalne zwycięstwo, wyprzedzając gości zagranicznych o całe okrążenie.** Pierwszym był Kapiak, 2) Starzyński, 3) Napierała, 4) Michalak. Czas zwycięzców wynosił 14:53 sek.

Na zakończenie odbył się jeszcze handicap na 830 m. Zwyciężył Panak przed Frączkowskim i Kieliszkiem.

TURNIEJ TENNISOWY W INOWROCŁAWIU-ZDROJU PRZY UDZIALE NAJLEPSZYCH RAKIET POLSKICH.

Trzydniowy turniej tennisowy o mistrzostwo Inowrocławia-Zdroju ściągnął do stolicy Kujaw najlepsze rakiety Polski. Wyniki są następujące:

Hebda pokonał Warmińskiego w półfinale w stosunku 6:4, 6:2, Tarłowski — Tarasiewicza 6:2, 6:4. W finale Hebda — Tarłowski 8:6, 1:6, 0:6, 6:2, 6:2, Tłoczyński — Bratek 4:6.

Panie. W półfinale: Lilpopówna — Weynerowska 6:1, 6:2, Głowacka — Jaśkowiakówna 7:5, 6:1. Finał: Głowacka — Lilpopówna 6:3, 6:0.

Gra podwójna (półfinał): Spychała i Bełdowski — Tarasiewicz i Szemmert 6:1, 6:2, Tarłowski i Popławski — Bratek i Małcurzyński 6:1, 6:8, 8:6. Finał: Spychał i Bełdowski — Tarłowski i Popławski 6:4, 6:3, 3:6, 9:7.

W grze mieszanej finały nie dokończono z powodu ciemności.

Lilpopówna i Popławski — Weynerowska i Hebda po jednym secie. W wyniku losowania przyznano wygrana parze Lilpopówna — Popławski.

SUKCES BYDGOSKICH PŁYWAKÓW NA MISTRZOSTWACH W GRUDZIĄDZU.

Grudziądz. W mistrzostwach III klasy Pomorskiego Okręgu Polskiego Związku Pływackiego w Grudziądzu w dn. 21 ub. m. uzyskano następujące wyniki:

Panie: 100 m. dow.: Rusiecka W. (Sokół Bydg. III) 1:58,7 sek. **100 m. klas.:** „Ręska" (WKS. Grudz.) 1:51,2 sek. **200 m. klas.:** „Ręska" — 4:06,1 sek.

Panowie: 100 m. dow.: Moczydłowski (Sokół Grudz.) 1:25,3 sek. **200 m. dow.:** Zieliński (WKS. Grudz.) 3:39,5 sek. **400 m. dow.:** Dobosz B. (Sok. Bydg. III) 8:53,7 sek. **100 m. klas.:** Siwczak T. (Sok. Bydg. III) 1:35.8 sek. **200 m. klas.:** Siwczak T. (Sok. B. III) 3:33 sek. **100 m. nawznak:** Zieliński J. (Sokół Grudz.) 1:41,4 sek. **3×100 m. zmien.:** 1) Sokół Grudziądz 4:50,1 sek., 2) Sokół Bydgoszcz III. **4×200 m. dow.:** 1) Sokół Grudz. 14:41,7 sek., 2) Sokół Bydg. III.

W meczu piłki wodnej Sokół Bydg. III pokonał WKS. Grudziądz w stosunku 5:1.

ZWYCIĘSTWO MODELARZY LOTNICZYCH Z GRUDZIĄDZA NA ZAWODACH OGÓLNO-KRAJ. W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

W dniach od 29—30 czerwca br. na lotnisku w Brześciu n. B. przy udziale 140 modelarzy z całej Polski odbyły się zawody modeli latających.

Z Pomorza wzięło udział 5 zawodników z 8 modelami w 3-ch grupach: junjorów 2, amatorów 2, oraz 1 instruktor.

W grupie junjorów **Florjan Michalski z Grudziądza zdobył trzy pierwsze miejsca,** osiągając wyniki: przy starcie z ręki najlepszy czas 113 sek., przy starcie z ręki najdalszą odległość 530 m., przy starcie z ziemi najdalszą odległość 550 m. Drugie miejsce zdobył **Suszyński z Grudziądza,** trzecie miejsce **Florjan Michalski z Grudziądza.**

W sumie obydwaj junjorzy zdobyli razem 5 nagród, wśród których były: rower, komplet narzędzi, książki i inne.

W grupie instruktorów zdobył drugie miejsce p. Michalski z Grudziądza, osiągając wyniki: najdalszą odległość 925 m., najlepszy czas 145 sek.

Piękne wyniki osiągnięte przez naszych modelarzy na zawodach ogólno-krajowych w Brześciu n. B., gdzie konkurencja była bardzo duża, mówią same za siebie.

SŁABE WYNIKI NASZYCH KAJAKARZY WE WROCŁAWIU.

Wrocław. W niedzielę odbyły się we Wrocławiu międzynarodowe mistrzostwa kajakowe Wrocławia z udziałem polskiej kajakowej drużyny olimpijskiej.

Polacy startowali w 2-ch konkurencjach, osiągając nieszczególne wyniki. W składakach Przybylski i Nowak zajęli trzecie i ostatnie miejsce o 1.000 mtr. za zwycięzcami.

W kajakach sztywnych Baraniak i Kozowski uzyskali drugie miejsce na 4 startujące osady o 100 mtr. za zwycięzcami.

BARON COUBERTIN PODANY DO NAGRODY NOBLA.

Berlin. Przewodniczący organizacyjnego komitetu Igrzysk Olimpijskich w Berlinie rozesłał do komitetów olimp. 21 państw w pięciu częściach świata wniosek o wystąpienie na rzecz przyznania pokojowej nagrody Nobla baronowi de Coubertin, twórcy nowoczesnych igrzysk olimpijskich.

Za wnioskiem opowiedzieli się prezesi wszystkich narodowych komitetów olimpijskich, do których zwrócili się organizatorzy tegorocznych igrzysk.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy dziś z Warszawy w godzinach popoł.

15,30: Wiadomości gosp. 15,45: „Parada Bolibrzuszków" — wesoła audycja dla dzieci. 16,15: Koncert w wyk. rep. ork. dętej K. P. W. 17,00: Koncert kameralny. 17,50: „Anegdoty z życia Brata Alberta". 18,50: Pogadanka aktualna. 19,00: „Przygoda w Grinzingu", operetka w 1 akcie Wł. Krzemińskiego. 20,30: Wędrówka mikrofonu po prowincji. 21,35: Recital Jana Rakowskiego (viola d'amore) z Poznania. 22,20: Koncert w wyk. ork. kamer. A. Katza (z Wilna).

W środę, dnia 8 lipca

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna 12,03: Muzyka lekka i taneczna z basenu w Ciechocinku. 15,45: „Od kominiarczyka do zegarmistrza" — słuchowisko dla dzieci. 16,15: Muzyka salonowa w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radja. 17,00 „Pieśni wiosenne" w wykonaniu Sławy Gogojewicz 17,30: Muzyka. 17,50: „Adam Czartoryski" odczyt. 19,00: Muzyka salonowa. 19,30 „Czepiny" obraz z „Wesela na Górnym Śląsku". 20,00: Muzyka z płyt. 20,30: „Wędrówka mikrofonu po prowincji" — „Nieziszczalny mit ciszy" transmisja z podwórka w Łodzi. 21,00: 4-ta audycja z cyklu „Kandydaci do Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego". 21,30: Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. 23,00: Muzyka taneczna.

LOKALNY.

TORUŃ. 6,00: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,03: Na dzieńdobry (płyty). 6,23: Program na dzisiaj. 6,23: Parę informacyj. 12,03: Muzyka lekka z basenu w Ciechocinku (przez Toruń). 12,55: Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" (Lato) Wł. Reymonta. 14,30: Przegląd operetek (płyty). 15,30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 18,00: „Życie w zagrodzie kaszubskiej" pog. wygł. Jan Zołandz. 18,10: „Sergjusz Prokofiew" (płyty). 18,25: Pogadanka społeczna: „W świetlicach dla bezrobotnych" wygł. Ojciec Solarz. 18,30: Koncert reklamowy. 20,00: Arje i pieśni francuskie w wykonaniu Teodory Beckiej-Frankiewiczowej. Przy fortepianie Irena Kurpisz-Stefanowa. 22,10: Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA

19,00: Koenigswusterhausen. Wesoła muzyczka. **Królewiec.** Koncert wieczorny. **20,00: Anglja (Reg. Progr.).** Recital fortepianowy. **Praga.** „Rozrywki muzyczne". **21,00: Stockholm.** Romantyka skandynawska **Berlin.** Wesoła aud. muzyczna. **Królewiec.** „Zachwycające drobiazgi" — koncert rozrywkowy. **22,00: Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. **Bruksela flam.** Muzyka taneczna. **Stockholm.** Muzyka taneczna. **23,00: Bukareszt.** Koncert nocny. **Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Leningrad.** Pieśni Paderewskiego. **24,00: Stutgart.** Koncert nocny.

Kronika radjowa.

Nowa niespodzianka dla radjosłuchaczy.

Letni sezon radjowy przynosi radjosłuchaczom nietylko bogaty i barwny program, ale i szereg niespodzianek i atrakcyj dla radjosłuchaczy. Poza wielkim konkursem radjowym, w którym prawdopodobnie wezmą udział wszyscy radjosłuchacze chcąc zdobyć wspaniałe nagrody, czeka radjosłuchaczy jeszcze jedna niespodzianka.

Każdy nowy abonent Polskiego Radja, który do dnia 31 sierpnia 1936 r. zamówi w Urzędzie lub Agencji Pocztowej odbiornik detektorowy: „Detefon" lub „Echo", na podstawie zarządzenia Pana Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 20 czerwca 1936 r., zwolniony będzie z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej, z opłaty raz za odbiornik, przez całe lato aż do końca września br. A zatem pierwszą opłatę abonamentu radjowego i pierwszą ratę za odbiornik płacić się będzie dopiero dnia 1 października, zaś z opłaty wstępnej będzie zwolniony wogóle każdy.

Kto więc z radjosłuchaczy zgłosi się jak najwcześniej, ten będzie mógł słuchać za darmo radja przez całe lato.

Wiadomość ta ma bezsprzecznie poważne znczenie dla wszystkich radjosłuchaczy, którzy w chwili obecnej wyjeżdżają na letnisko. Jakże inaczej wyglądać będą wakacje letnie, urozmaicone wesołą i przyjemną muzyką, której słuchać można w czasie bezpłatnych koncertów radjowych. Unikniemy dzięki bezpłatnemu abonamentowi i niepłaceniu raty za odbiornik wydatku, który w ogólnym naszym bilansie przedurlopowym stanowiłby może różnicę poważną.

Ze sportu.

WSPANIAŁA REWJA LEKKOATLETÓW W INOWROCŁAWIU. HELJASZ W PRZEDOLIMPIJSKIEJ FORMIE.

Niedzielne zawody lekkoatletyczne, rozegrane na Stadjonie Miejskim w Inowrocławiu przy udziale najlepszych lekkoatletów Wielkopolski i Pomorza, zakończyły się ogólną punktacją: 1) Warta (Poznań) 34 pkt., 2) **Polonja (Bydgoszcz)** 30 pkt., 3) WKS. Grudziądz 22 pkt., 4) reprezentacja Inowrocławia 20 pkt.

Poszczególne wyniki: 100 m. Jasiewicz (Warta) 11,1 s., 400 m. Andrzejewski (Warta) 54 sek., 800 m. Maćkowiak (Warta) 2:03,3 sek., 1500 m. Szyk (Warta) 4:24,5 sek., skok wzwyż: Kalinowski (WKS.) 168 cm., skok wdal: Bagniewski (Polonja) 6,59 m., rzut dyskiem: Heljasz (Warta) 41,19 m., rzut oszczepem: Mikrut — 60,97 m., kula: Heljasz (Warta) 15,43 m., 4×100 m.: Warta (Poznań) 45,3 sek., 2) Polonja (Bydg.), 46,5 sek., 3) reprezentacja Inowrocławia.

Organizacja zawodów słaba.

MISTRZ ŚWIATA ZAWODOWCÓW W TENNISIE.

Paryż. Tytuł mistrza świata zawodowców w tennisie zdobył Henri Cochat, bijąc w finale swojego rodaka Ramillona 6:3, 6:1, 6:1.

URUGWAJ JUŻ W BERLINIE.

Berlin. W niedziele przybyła do Berlina olimpijska drużyna Urugwaju w składzie 54 zawodników i 31 przedstawicieli oficjalnych i personelu technicznego.

11-LETNIA MISTRZYNI.

Kopenhaga. Jedenastoletnia Dunka. Inga Doerensen, zdobyła mistrzostwo Danji w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym, mając wynik 3:06,8 sek.

NOWY AUTOMOBILOWY REKORD ŚWIATOWY.

Nowy Jork. W Bonnevill (Utah) kpt. Eyston ustalił nowy rekord światowy w jeździe godzinnej, uzyskując wynik 162,50 mil. Dotychczasowy rekord w tej klasie należał również do Eystona i wynosił 159,30 mil.

BOKS W KOLARSTWIE.

Bruksela. W Gandawie w czasie międzynarodowych zawodów kolarskich zdarzył się niezwykły wypadek.

Publiczność wygwizdała dwukrotnego mistrza świata na szosie, Ronssego, który jechał bez ambicji, przegrywając łatwo do zagranicznych konkurentów.

Wyprowadzony z równowagi gwizdaniem publiczności Ronsse zsiadł z roweru, udał się na trybunę i jednego z gwiżdżących widzów uderzył pięścią w twarz. Towarzysz uderzonego oddał Ronssemu cios, przytem uderzył go w szczękę z taką siłą, że mistrz świata upadł znokautowany. Incydent zakończył się ogólną wesołością, a Ronsse przyszedł do siebie dopiero po opatrunku w szatni.

ELIMINACJA OLIMPIJSKA W SZABLI.

Warszawa. W sobotę i niedzielę rozegrane zostały w Warszawie ostatnie eliminacyjne zawody olimpijskie w szabli.

Reprezentacja olimpijska w składzie: Sobik, Suski, Segda, Dobrowolski, Zaczyk, rozegrała kilka spotkań z zespołami kombinowanemi. W sobotę reprezentacja **pokonała pierwszy zespół kombinowany w stosunku 25:0, a drugi — 11:1.**

W niedzielę reprezentacja rozegrała dalsze spotkania. W pierwszem **olimpijczycy pokonali drużynę policyjnego K. S. Katowice 18:7.** W drużynie katowickiej wyróżnił się Paszek, który wygrał 3 spotkania.

W drugiem spotkaniu kombinowany zespół w składzie: Laskowski, Taranda, Nycz, Szempliński oraz na zmianę Paszek i Kaczmarczyk odniósł **sensacyjne zwycięstwo nad zespołem olimpijskim 13:12.**

Punkty dla olimpijczyków zdobyli: Dobrowolski 2, Segda, Zaczyk i Sobik po 3, Suski — 1.

Dla zespołu kombinowanego punkty zdobyli: Taranda 4, Laskowski 3, Kaczmarczyk i Nycz po 2, Paszek i Szempliński po 1.

WALASIEWICZÓWNA NA POKŁADZIE „BATOREGO“.

Z pokładu „Batorego“, znajdującego się obecnie na Atlantyku donoszą nam, że **Walasiewiczówna czuje się doskonale.** Kierownictwo statku umożliwiło Walasiewiczównie prowadzenie stałych treningów na pokładzie. „Batory“ ma przybyć do Kopenhagi dn. 9 bm., a stamtąd bezpośrednio już do Gdyni.

PIŁKARZE MARYNARKI WOJENNEJ w POZNANIU.

Poznań. W niedzielę odbył się w Poznaniu towarzyski mecz piłkarski pomiędzy miejscowem HCP. a Marynarką Wojenną. Mecz dał wynik remisowy 2:2. do przerwy prowadziła drużyna poznańska 1:0.

Humor i Satyra.

DWIE NAJLEPSZE KSIĄŻKI.

Pewien dziennik amerykański przeprowadził niedawno wśród wybitnych osobistości miejscowego świata przemysłowego, handlowego, naukowego i politycznego ankietę na temat: — „Jakiej książce mam najwięcej w życiu do zawdzięczenia?“

Słynny w całym świecie potentat finansowy J. Pierpont Morgan odpowiedział krótko i węzłowato:

— „Książce kucharskiej mojej matki oraz książeczce czekowej mego ojca“.

CO KTO WOLI?

Pewnemu autorowi robiono w gronie koleżeńskiem wyrzuty, iż nazbyt widocznie goni za popularnością.

— Cóż zrobić, moi drodzy, muszę wam przyznać słuszność — odpowiedział pisarz — ale widzicie to wszystko z tego pochodzi, że wolę setne wydanie mych książek, niż setną rocznicę mych urodzin.

PORÓWNANIE.

Dwaj chłopcy widzą jak koń płoszy się wobec przejeżdżającego automobilu. Młodszy pyta o przyczynę.

— Widzisz! — powiada mu starszy tonem pouczającym. — Koń nawykł do widoku koni ciągnących wóz, boi się tedy wozu, który jedzie sam. I ty spłoszyłbyś się napewno, widząc że ulicą idą spodnie, bez człowieka w środku.

Kto nie chce się utopić

musi się nauczyć pływać. Dwa trupy w Brdyujściu w ubiegłą niedzielę — to rezultat karygodnej niedbałości, której można uniknąć, jeśli się weźmie kilka lekcyj pływania na kursach organizowanych przez B. K. S. „Wodnik“ w pływalni wojskowej za mostem kolejowym. Lekcje i zgłoszenia codziennie od godz. 18. Od poniedziałku rozpoczął się nowy kurs. Zgłaszajcie się póki dopisuje pogoda.

— **Potrzeba jeszcze kilkaset kwater.** Na zlot Sokołów wpływa rekordowa ilość zgłoszeń, wobec czego zwracamy się do Szanownego Obywatelstwa z prośbą o łask. zgłoszenie wolnych pokoi do sekretarjatu „Sokoła“ przy ulicy Dworcowej 5.

Sprawy sokole.

Sokół Żeński.

Zbiórka młodzieży jutro w środę w sekretarjacie o godz. 4 po poł. celem omówienia stroju i ustalenia miejsca zbiórki na zlot dzielnicowy.

Ćwiczenia drużyny w czwartek od godz. 7 przy muzyce w szkole wydziałowej. Udział wszystkich druchen gniazd okr. V konieczny.

Okręg. Wydział Sokolic.

Posiedzenie zarządów gniazd żeńskich okręgu V w czwartek o godz. 6 w sekretarjacie ul. Dworcowa 5

Sokoli okręgu V.

Druhowie wszystkich gniazd, które otrzymały wezwanie od przewodnictwa okręgu do komisji kasowej i porządkowej w dniu zlotu, stawią się w środę, dnia 8 lipca o go[...] dzinie 20 w ogrodzie Resursy Kupieck[...] celem podziału funkcyj.

Z ruchu Ch. Z[...]

Zebranie zarządu, mężów z[...] misji rewizyjnej **Chrześc. Zw[...] ników Miejskich** odbędzie si[...] 9. bm. o godz. 18,30 w sek[...] gowym Ch. Z. Z. ul. Dwor[...]

Obecność wymienion[...] konieczna.

Z życia [...]

W[...]

Godz. 20,00: **P[...]** nie plenar[...] Sprawy [...] branie [...]

— **Tow.** miesię[...]

Środa, 8 lipca.

Godz. 19,00: **Związek Zaw. Podofic. w st. sp.** Miesięczne zebranie w lokalu przy ul. Jana Kazimierza 8 (naprzeciw sądu). Powzięcie uchwał w sprawach emeryt.

Godz. 19,15: **Stow. Dzieci Marji u św. Florjana.** Zebranie kółka misyjnego w salce domu katolickiego przy Farze.

*

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. Koło Bydgoszcz-Miasto podaje do wiadomości, że miesięczne zebranie Koła **w miesiącu lipcu nie odbędzie się,** ze względów niezależnych od zarządu. Byli powstańcy i uczestnicy ruchu niepodległościowego zachcą chwilowo nie zgłaszać się do rejestracji, gdyż Koło żadnych nie przyjmuje członków, a to w związku z zamknięciem komisji weryfikacyjnej z dniem 30. 6. 1936 r. Ewtl. przedłużenie terminu ogłoszone zostanie w prasie.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6. VII. 36 r.

Żyto — t. 00,00, 14,25, 14,50; pszen. st. 19,25—19,75; jęczmień jednol. 00,00—00,00; jęcz. zbior. 15,25—15,50; zim. 14,50—14,75. owies 15,00—15,50; mąka żytnia wyciągowa 0—30% wł. w. 22,25—22,75; gat. I 0—50% wł. w. 22,00—22,25; gat. I 0—65% wł. w. 20,75—21,25; gat. II 50—65% wł w. 17,25—18,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 17,00—17,75; m[...] poślednia ponad 65% 16,00—17,00; mąka pszenna g[...] wyciągowa 0—20% wł. w. 33,75—35,75; gat. IA 0—45[...] w. 32,75—33,75; gat. IB 0—55% wł. w. 32,00—33,00; [...] 0—60% wł. w. 31,25—32,25; gat. ID 0—65% wł. [...] 31,25; gat. IIA 20—55% wł. w. 28,25—29,25; [...] wł. w. 27,75—28,75; gat. IIC 45—55% [...] gat IID 45—65% wł. w. 26,60—27,0[...] w 24,75—25,75; gat. IIF 5[...]—65% [...] 60—65% wł. w. 20,75—21,25; [...] 0—95% wł. w. 23,75—24,2[...] 9,25—9,50; Otręby ps[...] by pszenne średnie [...] be 9,00—9,50; Otręb[...] zimowy bez work[...] ka 29,00—31,00; [...] 00,00—00,00; s[...] 00,00; wyka [...] polny 00,00 [...] gera 18,0[...] 12,50[...] bryc[...] ma[...] r[...]

+

Dnia 5 bm. o godz. 5-tej rozstał się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami Św. mój najukochańszy mąż ś. p.

Stanisław Konieczny

magazynier kolejowy

przeżywszy lat 50 o czem donosi w smutku pogrążona

Żona.

Bydgoszcz, dnia 6 lipca 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7-go lipca o godz. 16-tej z domu żałoby ul. Siemiradzkiego 12 na cmentarz przy ulicy Jary. (12825

...oszy, każde dalsze jedno słowo ...dno słowo ...ząć 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

KUPNA

Kajak

kupię. Zgłoszenia kierować Dolina 7, mieszkanie 4. (12821

Motocykl

...czepką 500 do 750 ...ię. Sikorski, Dwor... (12793

...szukuję

...onjalnego na ...nia Czarno... ...uń, Stani... (12817

Stenotypistka

z praktyką adwokacką, pisząca biegle stenografje, po polsku i niemiecku, natychmiast na stałą posadę potrzebna. Adwokat Sawicki, Marszałka Focha nr. 20. (12525

Panienka

do biura chcąca wyuczyć się wzgl. przebyć praktykę biurową od zaraz potrzebna. Częściowo język niemiecki pożądany. Ofer ty uprasza się pod „Sumienna" do Dziennika Bydgoskiego. (12731

...dziecięce

...o ce... ...ec...



Dziewczyna (12833

...brem gotowaniem za... ...otrzebna. Zgł. Po... ...ka 11, Bączyńska.

Służąca

...vaniem może się ...iast zgłosić. Ko... ...9—6. (6672

...dawaczka

...otrzebna. Sw. (1284...

...użąca

...iem potrzebna Długa 40, rze... (12840

...otrzebny (12848

... zaraz wzgl. od ... do kasyna podo... ...go 1 Batalionu ...w w Chojnicach. ...nia wraz z poda... ...warunkami przyj... ...rezes korpusu pod... ...skiego 1 Batalionu ...ców w Chojnicach.

Szalone

...y osiągną agenci(tki) ...okrążni(e) na bezkon... ...rencyjny letni artykuł ...pożywczy. Jagiellońska ...2—4. (6674

Parobek

potrzebny. Meyer, Prądki poczta Ciele. (12822

Uczeń

fryzjerski potrzebny. Dworcowa 73 (6679

...lan... ...Plac ...12830

Ekspedjentka

starsza, pierwszorzędna siła potrzebna zaraz. Skład bławatów, P. Głaziński Długa 31 róg Batorego, 12824

Czeladnik (12847

szewski siła pierwszorzędna na męską miarową pracę potrzebny. Węgrzyn Gniezno, Chrobrego 14.

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharka-gospodyni

wykwalifikowana z dobremi świadectwami, długoletnią praktyką w pierwszorzędnych domach, poszukuje posady od zaraz lub później. Łaskawe oferty pod „Kucharka-Gospodyni" do Dziennika Bydgoskiego. (12732

DZIERŻAWY

Lokal

6×18 parterowy z urządzeniem składowem. (12834

Lokal

I piętro z mieszkaniem lub bez, razem 100 kw m. na pracownię lub na skład komisowy przy ulicy Długiej 36, do wynajęcia. Zgł. do gospodarza lub portjera Pod Blankami 31.

Str...zelnicę

swoją ...rzedzierżawi Kurk. Bra...wo Strzeleckie w świeciu na bardzo korzystnych warunkach. Piękne położenie, kompletne urządzenie, kilka ubikacji mieszkalnych—restauracyjnych oraz duża sala. Termin objęcia w 4 tygodniach. Reflektanci winni złożyć kaucję wysokości jednorocznej dzierżawy. Oferty do zarządu Bractwa do 25 bm. (12852

UZDROWISKA

Inowrocław (12417

ul. Sienkiewicza 26. Pierwszorzędny nowowybudowany pensjonat „Poraj" Wykwintne utrzymanie, wszystkie pokoje, woda bieżąca, zimna, gorąca.

POKOJE WOLNE

Pokój (12835

umeblowany, osobne wejście. Chełmińska 24—4.

Umeblowany

Podgórna 5—2. (12839

LETNISKA

Letnisko

do wynajęcia dwuosobowy pokój we dworze na lipiec. Elektryczność, telefon, radjo, lasy, rzeka, piękna okolica. Dobre połączenia kolejowe $4^{1}/_{2}$ km. od stacji Laskowice. Utrzymanie smaczne 4 zł. dziennie. Zgłoszenia Maj. Półko, p. Laskowice Pomorze. Telefon 14. (12641

Leśniczówka

przyjmuje letników zaraz, dobra komunikacja, blisko Bydgoszczy. Informacje Borczowski, Leśnictwo Studzienki Sipiory. (12799

RÓŻNE

Ameryka

znów się odzywa, że już dawno odkryta w Bydgoszczy, Restauracja, Gdańska 46, poleca swoje z dobroci znane obiady i kolacje, kiełbasa domowa, nogi wieprzowe z kapustą specjalność, fachowo pielęgnowane napoje. O poparcie prosi gospodarz Zygmunt Mikołajewski. 12649

ODCISKI 12844

radykalnie usuwa tylko pasta lub płyn „EGO" Sprzedaż w drogerjach.

Zdumiewające!

Słynne medjum Evigny wyszczególnia najważniejsze fakty życia, określa charakter, zdolności, przeznaczenie. Redaktor Szyller Szkolnik wskazuje szczęśliwy numer Loterji Państwowej. Wysyła próbny horoskop astrologiczny bezpłatnie. Podaj datę urodzenia. Jeżeli chcesz, załącz na kosztа pocztowo-kancelaryjne 50 groszy (znaczkami pocztowemi). Warszawa, redakcja „Swit" Zulińskiego 9. 12820

1000—1500 zł

poszukuję spólnika(czki) do branży obuwniczej. Of. do filji Dzien. pod „Centrum" (6677

Bernardyn

krótkowłosy zabłąkał się. Zwrócić za wynagrodzeniem. Gdańska 51. (6673

Chiromantka

Łokietka 21, m. 4. (6676

Wychowawczyni

przyjmie dziecko na wychowanie. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (12663

SPÓR MAŁŻEŃSKI.



— Co ty latasz za innemi kobietami? Czy ja ci nie starczę?

... szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., ...e ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. ...j jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. ...ają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. ...e odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

...goska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.